https://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

ELEGIE

JANA KOCHANOWSKIEGO

z Łacińskiego przełożone

PRZEZ

KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO.

INSTYTUT
BADAŃ [illegible] PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-[illegible]awa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

KSIĘGOZBIÓR CELIŃSKICH Z CEKOWA

WARSZAWA,
Drukiem A. Gałęzowskiego i Komp.
przy ulicy Żabiéj Nr 472.
1829.

http://rcin.org.pl

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

1437

http://rcin.org.pl

Przedmowa.

W NIEWIELU już tylko zamożniejszych bibliotekach postrzegać się dają łacińskie poezye Jana Kochanowskiego. Zaczém literatura Polska przyjdzie do stanu pożądanego, aby mogła wydać zbiór celniejszych łacińskich swoich poetów, przyjmie zapewne publiczność z pobłażaniem niniejszy przekład elegij książęcia poetów polskich, przez który pragnąłem oddać hołd drogiéj jego pamięci, na jaki zdobyć się mogę.

Powszechności dzisiéjszéj, zwróconéj do smaku Anglików i Niemców, do poezyi sentymentalnéj, nie może podobać się dawny naśladowca starożytnych, po łacinie miłość opiewający, pełny zużywanych obrazów greckiéj mi-

http://rcin.org.pl

tologii. Każdy jednakże wiek ma swoje zalety i wady, swoje oddzielne cechy; naszemu zaś ta jest najwłaściwsza, że wszystkie płody ludzkiego rozumu i czucia, umié oceniać według ducha narodu i czasu, który je wydał; że się chroni mody i pedantyzmu, i nie rodzaj, ale wartość poezyi ocenia. Kiedy Anglicy obok czci dla Szekspirów i Byronów dziś wydają i tłumaczą łacińskich poetów chrześciańskich, kiedy w Niemczech, we Francyi i Holandyi, gdzie nowi poeci, zapomienie dawniéjszych w obcym języku piszących, usprawiedliwiaćby mogli, poszukiwane są nowe tychże wydania i przekłady, godzien jest równie pamięci Jan Kochanowski, który pierwszy

Wdarł się na górę pięknej Kaliopy,
Gdzie dotychmiast nie było śladu polskiéj stopy

Chociaż sławę swoję wyłącznie polskim poezyom jest winien i każdy by wolał, aby elegie niniejsze w ojczystym był języku zostawił, przecięż i te, zapewniają mu imię wśród celniejszych XVI wieku poetów. Pisał je po większéj części we Włoszech i Francyi, tudzież przy dworze Zygmunta Augusta; pisał w języku łacińskim,

http://rcin.org.pl

którym z cudzoziemcami obcował, który był powszechnym pod ów czas, i pisarzom szczególniéj sławę zapewniał. Opuściwszy obce kraje i dwór monarchy, ośmielony powodzeniem Reja i Górnickiego, zostawszy samotnym tylko rolnikiem, szczęśliwiéj do ojczystego języka lutnię swoję nawiązał. Łacińskie jego poezye, krążyły tylko między przyjaciołmi, i dopiéro w roku jego śmierci 1584 wyszły z druku w Krakowie. Młodzieńcza swoboda, użycie świata według zasad Horacyusza, a najwięcéj duch elegików rzymskich, którzy w tym rodzaju zapewnie u Greków nie mieli wzoru, są treścią tychże poezyj. Jeżeli niekiedy naśladował, a mianowicie Tybulla, naśladowanie takie czyni mu zaszczyt, jak n. p. w elegii *do Bacha*. Mimo młodzieńczéj lekkości, już w tych elegiach, okazuje się przyszły miłośnik ojczyzny i rolnictwa, czuły ojciec Urszuli, męzki poeta rycerskiego ludu. Pod tym względem, godzien jest porównania z rzymskiemi elegiami Goethego, po którym nic Europa w tym rodzaju równego wydać nie mogła. Schlegel z głęboką znajomością starożytnych elegików, ocenił ten utwór młodego poety, który przez lat kilkadziesiąt najrozmaitszemi płodami zajmu-

http://rcin.org.pl

je. Oprócz Goethego, sami tylko Francuzi elegie w smaku rzymskich pisali. Lecz ani pieściwość i wytwór, ani lekkość i wolność obyczajów, nie stanowią jeszcze ducha téj poezyi; trzeba do niéj więcéj malownego języka i szlachetnéj prostoty, trzeba ażeby zużywane żale miłosne rozpogadzać wyższemi uczuciami, ażeby piękna i czysta dusza poety, upoważniała go do zwierzania się powszechności z tém, co jéj najmniéj narzucać przystoi. Mimo to, nowsi elegicy francuzcy, aż do śmieszności zajmowali publiczność swego narodu. Kiedy w Paryżu za czasów Cesarstwa, najsławniejszego w ów czas poetę elegicznego do Instytutu przyjmowano, Prezes przy nadzwyczajnym natłoku gości, rozprawiał z największą powagą o poetach erotycznych, a zatrzymując się nad różnemi ich zaletami, przyznał nakoniec palmę przyjmowanemu, winszował Francyi poety, bez którego nie miałaby elegij, winszował poecie, że przez szczęście do płci pięknéj zyskał nieśmiertelność, a jako blizki przyjaciel, uwiadomił ciekawą publiczność, że ten dziś uwieńczony poeta, był zawsze w miłości szczęśliwy, lecz, że natém nieprzestał:

http://rcin.org.pl

Seigneur! vous savez vaincre, et chanter la victoire.

Sam poeta rozbierał zalety i wady swoich poprzedników, z właściwym sobie wytwornym smakiem, a Tybul zasłużył u niego na ten jedyny wyrzut, że nie samę Cynthyą opiéwał; co się bardzo podobało, gdyż elegie francuzkiego Tybulla, pod jedném tylko imieniem Eleonory piękność opiewają.

Przy wydaniu elegij Kochanowskiego, należałoby także objaśnić, kto była Lidya w łacińskim języku sławiona,? czy umiała ten język,? czy była to samo co Hanna, znana z polskich pieśni poety? ale mniéj ciekawi poprzednicy nasi mało nam zostawili szczegółów o życiu znakomitych ludzi, a tém mniéj o kochankach, którym poeci nieśmiertelność obiecywali.

Ważniejsze są może elegie łacińskie naszego Jana przeto, iż dają wskazówki o jego charakterze i stosunkach, że dotykają zdarzeń narodu godnych pamięci, że pisane są do Myszkowskich, Tęczyńskich, Tarnowskich i Radziwiłłów.

Dziesięć elegij w tłumaczeniu wypuściłem, niektóre, niezupełnie wiernie oddałem, w czém, znający oryginał zapewnie usprawiedliwić mię zechcą.

http://rcin.org.pl

Jan Kochanowski, jako poeta polski, zawsze był od narodu ceniony i nietylko dla pierwszeństwa co do czasu, ale i dla istotnych zalet, zasłużył na imię książęcia poetów polskich. Sławny za życia, uwielbiany był i poźniéj w wieku XVII. w którym przecięż jego prostoty nikt już nie naśladował. Powiedział o nim Paprocki:

Gdyby ludzkim językiem mówili bogowie,
Pewnoby z Kochanowskim przestali na mowie.

Wielu naśladowało go w samych tylko trenach, Sarbiewski wolał niektóre jego pieśni na łaciński język przekładać, a niżeli utrzymać po Kochanowskim upadłą mowę ojczystą. Po wskrzeszeniu nauk pod Stanisławem Augustem, do pierwszych środków ożywienia smaku należało wydanie dzieł Kochanowskiego.

Szanował go najwięcéj Krasicki i często zwracał na niego uwagę ziomków. Po doczekanym słabym zawiązku nowego bytu ojczyzny, Niemcewicz w r. 1808. pochwałą stosowną odświeżył pamięć pierwszego z poetów polskich i wieku XVI. w którym zajaśniał. Tak Kochanowski we wszystkich zmianach i postępach smaku w na-

http://rcin.org.pl

rodzie odbierał cześć przynależną, i sądzę, że nigdy zapomnianym nie będzie, jakikolwiek weźmie nadal kierunek polska poezya.

Ponieważ jedyne, obszerniéj o Kochanowskim mówiące pismo Juliana Niemcewicza przed dwudziestu laty w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk drukowane, nie dosyć jest teraz upowszechnione, nie będzie może od rzeczy, załączyć tu krótką wzmiankę o jego życiu.

Polska sprawiedliwie szczyci się wiekiem XVI. w którym równie jak w innych oświeconych narodach obudziła się powszechnie czynność umysłowa, zapał do chwały naukowéj, dotąd jedynie prawie orężem szukanéj. W tym wieku, narody, które od Włochów nauki przejęły, zaczęły je bliżej do potrzeb życia publicznego stosować, i pod tym względem, Polszcze zaszczytne świadectwo oddać należy. Ta dążność, nie nadzwykłe geniusze szczególnym tylko darem natury się zjawiające, chlubę temu wiekowi przynosi.

Ten sam wiek stanowi we Francyi najważniejszą epoki literatury, bo w nim ustalił się język ojczysty, tak pięknie poźniéj rozwinięty, i smak na wzorach starożytnych wykształcony.

http://rcin.org.pl

To samo oznacza polską tych czasów literaturę wyjąwszy, że wiek XVII. nie był postępem, ale cofnięciem się z drogi szczęśliwie zaczętéj. Nauki we Włoszech kwitnące, spory religijne, zarówno na Polskę jak na Francyą pod względem nauk działały. Zaszczytne łupy z wojny włoskiéj, księgi i uczeni pod Ludwikiem XII. do Francyi sprowadzeni, Katarzyna z domu Medyceuszów przy stérze rządu, przysposobiły Francyi smak starożytny, którym celowała, tak jak przyjmując dziś owoce badań i wyobraźni północnych narodów, zdoła je znowu po swojemu przekształcić i upowszechnić. Polacy nieprowadząc nigdy wojen dla oświecenia korzystnych, szukali go przez liczne do Włoch podróże, a Bona z domu także we Włoszech naukom życzliwego, wniosła do Polski pewną kulturę, lecz razem z nią równie jak Katarzyna z Medyceuszów, przedajność urzędów i zepsucie prostemu narodowi szkodliwsze, niżeli Francyi. Ludwik XII i Franciszek I. Zygmunt I i Zygmunt August, w obudwu narodach ze czcią są wspominani; w obudwu Kanclerzowie Państwa mieli sławę uczonych; zawsze pamiętni będą w dziejach obudwu narodów Hopital i Zamojski. Za Franciszka I.

http://rcin.org.pl

we Francyi, za Zygmunta w Polszcze wychodzić zaczęły akta publiczne w ojczystym języku, psalmy Marota i Kochanowskiego na obudwu dworach śpiewano. W jednym czasie Dubellay we Francyi, a Rej w Polszcze, pierwsi użyli wyrazu *patrie*, *ojczyzna* tyle uczuć obudzającego. Typhernas w Paryżu, Libanus w Krakowie, w jednym czasie wykładać zaczęli utrudzaną dotąd, naukę greckiego języka, razem Saint Gelais i Jędrzej Kochanowski tłumaczyli Wirgiliusza, Amyot Plutarcha, i równéj godzien pamięci Petrycy, Arystotelesa. Szereg polityków i mówców postawić może Polska przeciw znanym tego wieku pisarzom Francyi w wymowie, żaden w ów czas naród nie mógł się z nią porównać. Kiedy cnotliwy Hopital drżącą ręką kreślił prawa tolerancyi, cały naród polski za nią obstawał przed Henrykiem Walezym. Ciekaweby było bliższe, pod innemi względami porównanie Polski z Francyą w tym wieku, gdyby tu było miejsce po temu, nie czyni go chęć śmiesznéj chluby mierzenia się z najoświeceńszym narodem, ale bolesne zapatrzenie się, jak daleko poźniejszy wiek XVII. cofnął Polaków z drogi pomyślnie zaczętéj.

http://rcin.org.pl

Nadto nigdy w Polszcze niemiały nauki same przez się, tak powszechnego zapału, jak we Francyi; nigdy niezwróciły w ogólności baczności Polaków, zabiegi Greków o chwałę sztuk pięknych których czytali, ani Włochów u których się wychowali. Tak było nawet w złotym dla nauk wieku XVI. Talenta i ludzie uczeni, o tyle tylko ściągali uwagę, o ile na sprawy publiczne wpływali. Kopernik zdala zgiełków sejmowych ciała niebieskie rozpoznający, mniej był znany, niż każdy kto drobne pisemko w sprawie narodu ogłosił, albo mową na sejmie obrady zaburzył. Sam Kochanowski mówi:

Sobie śpiewam a Muzom, bo kto jest na ziemi,
Coby serce ucieszyć chciał pieśniami memi?

Żaden z poetów jako poeta, nieściągnął uwagi publicznéj, jeśli go zdatność i przypadkowe stosunki do dworu, lub do posług panów niezbliżyły. W ubóztwie i mało znani żyli Klonowicz, Grochowski, Miaskowski; Rej z Nagłowic wesołości w towarzyskiém życiu, więcéj niż pismom, wziętość swoję był winien.

We Francyi równie jak we Włoszech, poezya była przedmiotem szczególnym uwagi narodu i dworu. Zapał ten prowadził do śmieszno-

http://rcin.org.pl

ści i pedantyzmu, lecz bez niego, nie byłoby bodźca do śledzenia wszelkich zamożności języka, kształcenia talentów, które tylko ciekawość powszechna ożywia. W równym prawie wieku był Kochanowski z Ronsardem, uznanym jak on, książęciem poezyi w swoim narodzie. Obadwaj usiłowali język swój przez starożytne udoskonalić, *i trafili* na czasy najskłonniejsze do smaku Greków i Rzymian. Szczęśliwszym był na téj drodze Kochanowski, lubo Ronsarda za życia najwyższe na niéj zaszczyty spotkały. Ronsard był podziwem wieku swojego, w szczególném poważaniu u kilku panujących Francyi. W uniwersytetach Niemieckich i Angielskich wykładano kolejno Homera i Ronsarda. Wszędzie wielbiony i przytaczany był *le grand monsieur Ronsard, Homer du Vendemois.* Wyniosła Elżbieta dyamentami płaciła jego poezye i upokorzona Marya Stuart przesłała mu skałę z srebra ulaną, wyobrażającą Parnas i źródło. Miasto Tuluza ulało dla niego srebrną Minerwę. Belon sławny Botanik ocalił życie w wojnie domowéj, wyrzeczeniem wśród żołdactwa że jest krewnym wielkiego Ronsarda. Wyższy nad swój wiek Montaigne stawia go przeciw całéy starożytności, i mówi: że

http://rcin.org.pl

on poezyę francuzką do najwyższego stopnia posunął. Sam wreszcie Ronsard pamiętał o sobie śpiewając: że go Kaliope wykołysała, że *rossignol* od wyrazu Ronsard pochodzi. Nieznany jeszcze Tasso, drżącą ręką złożył księciu poetów w Paryżu *Jerozolimę wyzwoloną*, a Kochanowski w Elegii szczęśliwym się głosi, że w nim nowego Amfiona oglądał. Krótko trwała tak wielka wziętość, nie przeto tylko, że następny wiek Francyi większe wydał geniusze, lecz że język francuzki nie dał się połączyć ze starożytnemi, że nadętość i maniera na krótko tylko mamią nadzwyczajnością, że Ronsard nie trafił w charakter narodu, który prędzéj czy poźniéj, zawsze do tego wraca, co mu jest przyrodzone. Trwaléj się dochowała skromna sława Kochanowskiego, nie tylko przeto, że wiek po nim nastąpiony, nie wzniósł się wyżéj, ale że pierwszy, od razu odpowiedzieć umiał duchowi języka i charakterowi narodowemu, że nie miał dumy tworzyć osobnéj szkoły, ale po prostu szedł za natchnieniem. Kochanowski przejął się wyższym celem poezyi, zwłaszcza, gdy zaczął pisać po polsku, chociaż mniéj się zajmował krytyką. Charakter jego, i w ogólności całego naro-

http://rcin.org.pl

du w wieku XVI. nierównie był bliższy poważnéj starożytnych prostoty, niżeli Francyi i wszystkich jéj ówczesnych poetów. Hopital był rzadkim pod tym względem wyjątkiem. Ztąd nietylko styl poetyczny, ale w ogólności smak starożytnych bardziéj przystał i językowi polskiemu i poezyom Kochanowskiego. Zajmuje on nie tylko jako poeta, ale jako chrześcianin i obywatel, pełen uczuć najczystszych i zdań najzdrowszych, które zaszczepiać powołanym się sądził. Cała Plejada ówczesna w Paryżu, nieozwała się z podobnemi uczuciami, jakie pod gwiazdą północną z zacisza swojego, śpiewak Czarnolasu ogłaszał:

I mnie ...
Da miejsce Sarmacya pomiędzy wieszczami,
Gdy zazdrości i dumy nie mam w obyczaju,
Lecz piersią włada tylko wdzięczna miłość kraju.

. . . . . .

Przeto chciejmy wziąść przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie:
Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może,
Niechaj ku powszechnemu dobru dopomoże;
Komu dowcipu, równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi piękne obyczaje;
Niechaj czyni porządek, rozterkom zabiega,
Praw ojczystych i pięknéj swobody przestrzega,
A ty, coć Bóg dał siłę i serce po temu,

http://rcin.org.pl

Uderz się z poganinem.
Nie przegra kto na sławę frymarczy z żywotem.

Kiedy Ronsard z c łą Plejadą zagasł przy poźniejszym blasku chwały naukowéj, jaki ciągle Francyi przyświeca, pamięć Kochanowskiego, należy do najdroższych wspomnień dawnéj sławy narodowéj. Czystość jego uczuć kazała mu się tego spodziéwać i pragnąć:

A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy
To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek poźniejszy,
I opatrzył to dawno syn pięknéj Latony,
Że popiół kości moich nie będzie wzgardzony.

Słodko i zaszczytnie jest dla ludzkości podobną ufność szanować. Kiedy we trzy wieki poźniéj, po upadku i rozproszeniu narodu, już nawet język Kochanowskiego olizkim był zagłady, jednéj już tylko czułéj Polce zostało, wyprzątać z ruin, oszczątki prochów sławnych Polaków, płaty zwycięzkich sztandarów, zardzewiałe zbroje, i inne marne, lecz pełne wspomnień pozostałki, wtedy i popioły Kochanowskiego, złożone zostały w urnie obok pamiątek tych mężów, których niegdyś do sławy zagrzewał. Tam się pomieściła cała ośpiewana wielkość; i tam może zakres szlachetnie pragnionéj nieśmiertelności.

http://rcin.org.pl

Staranie się o koronę polską Henryka Walezyusza, zawiązało bliższe stosunki Francyi z Polską. Zaszczytne są świadectwa francuzkich pisarzów, o ówczesném oświeceniu Polaków, których pobyt w Paryżu, poselstwo znakomitego w swoim wieku Montluca dały poznać. Tém powodowany Henryk Walezyusz, udając się do Polski, przybrał do swego orszaku osoby mające wziętość naukową albo sławę z dowcipu. Przybyli z nim prócz innych: Gui du Faure de Pibrac, który przez pobyt w Padwie i na Trydenckim Soborze, wszedł z Polakami w stosunki; D'Amboise, który z rozkazu króla wydał opis Polski. Przybył i Desport najsławniejszy po Ronsardzie poeta niższy w talencie, lecz powabniejszy od Ronsarda i więcéj narodowy.

Wzięty u monarchów, najwięcéj przywiązał się do Henryka. Weseléj niż Owidyusz lecz równie jako dworak zniewieściały, przykrzył sobie w śniegach północnych i barbarzyńskiéj dla niego ziemi Sarmatów.

Neuf mois entiers pour complaire a mon maistre.
Le grand Henry:
Pour ces deserts j'y la France laissée.

http://rcin.org.pl

Po ucieczce z Henrykiem zostawił gładki i nie bez dowcipu ale dziwną lekkość dworaków francuzkich malujący wiersz: *Adieu à la Pologne.* Szydzi z barbarzyńskiéj gościnności Polaków, mówiąc, iż nigdyby nie wierzył, gdyby nie widział, że tyle pić mogą, że nie groźna postawa, zawsze uzbrojone i skrzydłami sterczące ramiona czynią ich niezwyciężonymi, ale same ubóztwo, że gdyby mieli porty, bogatsze miasta, głębokie rzeki, a szczególniéj winnice, pewnoby ich męztwo daremne było (*). A jakby zawiedzionemu na facyendzie, życzy Henrykowi berła w inszym kraju, gdzieby było więcéj gotowego bogactwa etc. Dla wielkiego króla, były wtedy do nabycia na tronie północnym sława i bogactwa. — Kochanowski bawił wtedy przy

(*) *Choinin* i inni, pochlebniejsze dają świadectwo o stanie kultury i zamożności Polski w XVI wieku. Rokiem przed rzezią S. Bartłomieja, Torquato Tasso zwiedziwszy Francyą, taki daje jéj obraz: „Pośród pól żyznych wznoszą się miasta źle zbudowane, wązkie ulice, i posępne domy, często z drzewa, źle budowane, w których ciemne i kręte schody, prowadzą do ciemnych i niewygodnych pokojów. Szlachta zawsze zbrojna, ciemiężąca swoich lenników, mdłéj postaci, i słabéj budowy ciała, oznaczająca się szaloną dumą i głęboką niewiadomością rozkazująca silnym wieśniakom. Mimo usiłowań Franciszka I. największa część kościołów, mało zawiera przedmiotów sztuki. ete. etc.“

http://rcin.org.pl

dworze, a jak wszyscy ziomkowie staropolskim zwyczajem przybyszów podejmowali, tak i on tém więcéj pragnął zapewne uraczyć brata w Apolinie. Taka gościnność przez Desporta wyszydzona, najwięcéj go obeszła. Napisał z tego powodu mniéj dowcipny, lecz zalecający się prostotą łaciński wiersz: *Gallo crocitanti* (**).

(**). Et tamen hanc poteras mecum requiescere noctem,
Nec dubiis vitam committere, Galle, tenebris,
State viri: quae causa fugae? non Trinacris haec est
Ora, nec infames funesto vespere terrae,
Sarmatia est quam Galle fugis, fidissima tellus
Hospitibus.
. . . . . .
Atque ego Galle quidem fateor, neque forsitan ipse
Inficias ibis; vos summo hominumque, Deorumque
Applausu exceptos, passimque agitata per urbes
Adventu vestro convivia: nec puduisse
Sauromatam pictis redimitum tempora sertis
Ad cytharam saltare rudem, Bacchoque madere.
Quippe ut Galle fidem faceret tibi simplicis, atque
Non fucati animi: quo confidentius et tu
Laetum ageres convivam, epulis acceptus amicis.
Tu vero ingratus fugitivus, Barbarus, hospes
Officium in vitium trahis, et temeto conspergis,
Non tantum me, sed proprios etiam ebrie versus.
Quod si peccaturus eram...
Est quod agam meritas diis longa in secula grates.
Hunc animi errorem in patria, non gallico in orbe
Obiectum nobis: ubi Liber largius haustus
Sanguine pensatur: famosaque coena...
Vita emitur: neque sopitos semel expergisci
Fas iterum est, sed producendi ad funera somni,
Funera per summas volvenda cruenta fenestras....

http://rcin.org.pl

Słusznie uciekał z Polski poeta, którego za sonnety do Dyanny i Hippolity trzy opactwa we Francyi czekały, któremu Henryk III. 10,000 talarów na druk dzieła wyliczył, Karol IV. każdy wiersz hojnie opłacał, a książe de Joyeuse za jeden sonnet ofiarował opactwo czyniące 30,000 franków.

Kiedy książe poetów polskich z podróży zagranicznych do kraju wrócił, i cząstkę majętności prawnemi sporami zagrożonéj odziedziczył, zyskał porękę u szkolnych w Padwie nabytych przyjaciół, którzy już wtenczas znakomite piastowali godności. Padniewski kanclerz, a potém biskup Krakowski przedstawił go Zygmuntowi Augustowi, który poetę wraz z Łukaszem Górnickim w kancellaryi swojéj z pensyą 1200 złotych umieścił. Rodzaj tych obowiązków, powierzonych mu tylko dla biegłości w języku łacińskim, nie odpowiadał umysłowi Kochanowskiego, pragnącemu się czém inném zajmować. W owym wieku tylko stan duchowny albo rycerski do fortuny prowadził, Kochanowski w obudwu nie miał upodobania. Przecięż gdy Myszkowski pieczęć koronną po Padniewskim objął, wyrobił Kochanowskiemu bogate probostwo Poznańskie,

http://rcin.org.pl

mimo, że go do stanu duchownego nakłonić nie mógł. Nadto za wpływem Jana Zamojskiego zakonnicy Sieciechowscy opatem go swoim obrali. Kochanowski porzucił krótko trzymane probostwo, nie przyjął bogatego opactwa, przestając na tém, że trzech najznamienitszych po sobie następujących kanclerzów względami swojemi go zaszczycali. Poezya była niezbędną jego serca potrzebą, którą za swoje powołanie uważał. Nie chciał przeto zaprzedać u dworu pożądańszéj nad wszystko swobody, ani pozbawić się szacunku dla siebie samego, używaniem dochodów, które pobożność ojców na inny chrześcjański cel przeznaczała. Kochanowski nie był Desportem, pragnął on sławy z talentu tak, ażeby przezeń osobisty zyskał szacunek.

Opuściwszy dwór, osiadł na zawsze w dziedzicznéj majętności Czarnolasu, nie przyjąwszy i poźniéj dostojności kasztelana Połanieckiego, mówiąc: że nie chce, aby kasztelan zmarnował to, co Kochanowski oszczędzi. Przestał na skromnym, bez żadnego dochodu urzędzie wojskiego Sandomiérskiego, który od wyprawy wojennéj uwalniał, a w czasie téjże do czuwania nad wewnętrznym porządkiem i spokojnością mięszkań-

http://rcin.org.pl

ców obowiązywał. Tak przepędzał Kochanowski dni spokojne dawno upragnione; połączony związkiem małżeńskim z Anną Podlodowską, był ojcem sześciu nadobnych córek, mięszkał przy grobach swych przodków, w sąsiedztwie krewnych, którzy miłością nauk celowali. Myszkowski i znakomite w kraju osoby, porzucały dwór, śpieszyły w dni pogodne do Czarnolasu, obchodząc się wtedy bez licznéj czeredy służalców. Szczere i swobodne były u niego wiejskie zabawy, gdy kanclerz koronny był pewny że wojski Sandomiérski nie myśli prosić o wyższy urząd, a Kochanowski podejmował w swojéj zagrodzie tylko miłośnika nauk i przyjaciela. W tym wieku, w którym egoizm już bydź zaczął sprężyną uczuć i działań, nie mogli się ludzie dosyć wydziwić, że ten mąż będący na drodze do zrobienia świetnéj fortuny, wolał ze szczupłéj ziemi pożywienie swoje wygrzebywać. Sam Kochanowski w wierszu Marszałek, tak o tém mówi:

Mądrze to Bóg sprawił,
Kiedy ludzi różnemi sprawami zabawił,
Ten stworzywszy część ludzi chciwych na pieniądze,
Mnie, za co mu dziękuję, stworzył bez téj żądze;
Więc, kto będzie chciw na grosz, złoto miłował,

http://rcin.org.pl

Ten będzie mojéj radzie wielce się dziwował
Nie wiedząc, żem ja z inszéj gliny ulepiony...
Nie chcę tobie wyliczać rozlicznéj przyczyny,
Czemu mimo się puszczam wielkie dziesięciny,
To tylko krótko powiem: dochody szczuplejsze
Ale myśl bezpieczniejsza, i serce wolniejsze.
Tylko jako ktoś mówi, nie trzeba się zbraniać
Pługa jąć czasem abo i wołki poganiać,
Nie lenić się do domu nieść jagnięcia w łonie;
Albo jeśli mać kozki odbieży na stronie.
Tak mój poeta śpiewał, a znać i po rymie,
Że sam roli nie orał, ani siedział w dymie,
Ale żywot spokojny i mierność miłował,
W czém bym go rad jako i w rymie naśladował.

Swobodne i chwalebne życie Kochanowskiego dwoma pamiętnemi nieszczęściami zatrute było: śmiercią najdroższéj córki Urszuli, którą najtkliwszemi opiewał rymami, i śmiercią brata żony, Podlodowskiego, który przeciw prawu narodów od Turków został zamordowany. Gdy w sprawie téj stawać miał przed królem Stefanem, nagle żyć przestał mając lat 52.

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ELEGIE.

KSIĘGA PIERWSZA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ELEGIA I.

DO KRZYSZTOFA RADZIWIŁA.

Nie Muzy mi (jeślim jest) poetą być dały,
Ni pomnę, bym Aońskiéj kiedy dosiągł skały,
Miłość mię wyuczyła lekkie pienia składać
I dawnéj Kalimacha lutni odpowiadać.
Cóż na górach Idajskich czynił pasterz młody?
Skromny, bez troski pasał kręto-rogie trzody,
Lecz raz tylko podróżną miłością splątany
Rzucił gaje ojczyste, opuścił cabany,
Wnet nawę wybudował, i bezśladnie morze
Aż do brzegów Euroty nieznajomych porze,
I nie pierwéj opuścił Spartę uzbrojoną,
Aż uszedł z wyśmianego Menelaja żoną;
Wtedy, gdy Greki pola Frygijskie niszczyły,
Posłał w Ereb Achilla niezrównanéj siły,
Achilla, co nie dawno po Trojańskiéj ziemi,
Tarzał ciało Hektora końmi Meońskiemi.

http://rcin.org.pl

Nie z Jowiszać zrodzona, lecz równa bogini
Zdobna moja dziewica, co mię śmiałym czyni,
Ona niech pieśni moich wysłucha łaskawie
A drugi się Orfeusz i Amfion wsławię;
I choć niełatwo wyznam, jak gnozyjskie strzały
Jako stalone zbroje mym barkom przystały,
Ale ona niech każe — wnet na dzikie zwierze,
Wnet z nieznaną odwagą na Hydry uderzę,
Hesperyd owoc porwę od smoka strzeżony
I trójpaszczęki Cerber umilknie zwalczony.
Tobie Krzysztofie! Lechów ozdobo i chwało!
Wzorem dziadów strzedz granic ojczystych przystało;
Ty umysłem niezgiętym i odważnym czynem,
Masz światu przypominać, żeś owego synem,
Co grodów Starobudu z ziemią zrównał szczyty,
Który Daki poskromił i ukorzył Scyty. —
Ja w niezłomne miłości zakuty kajdany,
Żyję surowéj władzy méj pani poddany,
Pod jéj rządem spływają dni moje i nocy,
Wszelkie moje niedole i szczęście w jéj mocy,
A wy! coście mniemali, że zatrute zioła
Że lutnia moc miłości kiedy zwalczyć zdoła,
Tu z zielem, tu z czarami niech każdy przychodzi,
Jakie wysoki Erix, Pind i Othys rodzi,
Póki mi ona w oczach tyle będzie drogą,
Żadne zioła i żadne czary nie pomogą.

http://rcin.org.pl

ELEGIA II.

DO PRZYJACIÓŁ.

Próżno we mnie dróżbowie chcecie podnieść ducha,
Bo kiedyż miłość głosu rozumu posłucha?
Wszak ona ani widzić, ani słyszyć zdoła,
A cóż wtedy dopiéro, kiedy rozum woła.
Więc kiedy wszystko błądzi na przemiennym świecie,
Wy mi błąd mój powszechny: miłość, wskazujecie?
Przez nią pod zimném niebem ja twardy Sarmata,
Spokojnym sztukom młode poświęciłem lata,
Ona mię odmówiła od wojennéj wrzawy,
Ojców niegdyś nad Wisłą jedynéj zabawy,
Ona słodszych nad wszystko uczyła mię pieni,
Jakie nucą śmiertelni przez bogów natchnieni,
By kiedyś sława niosła, że nie same Traki
Lecz i Sarmaty swoje miewały śpiewaki.
Ja, ani pragnę lasów z gór wysokich ruszać,
Ani dzikie zwierzęta za sobą przymuszać,
Jedna żądza, Lydyo! zmiękczyć serce twoje,
Aby otworzyć ryglem zaparte podwoje,
To jeśli strony moje za czasem przemogą,
Wy lasy i zwierzęta idźcie waszą drogą!
Niech na wozie zwycięzkim inny prowadzony
Dumném okiem lud mierzy bijący pokłony,

http://rcin.org.pl

Niech wiedzie króle jeńce, i wydarte wrogom
Łupy ku wiecznéj chwalbie pozawiesza bogom;
Mnie, ty się o Lydyo uśmiechnij łaskawie,
Innym wozy zwycięzkie i berła zostawię;
Bo kto na ziemskie sprawy bacznie zwróci oczy,
Widzi, jak wszystko kołem szaloném się toczy,
Wszystko ślepy traf rzuca, równa i odmienia,
Ledwo co poważnego godne zapragnienia.
Cnotliwi na pustynie wygnani z ojczyzny,
Mędrcom sąd oślepiony zastawia trucizny,
Bogów czciciel wodami ginie pochłoniony,
Zwycięzca wrogów pada z rąk zdradzieckiéj żony —
Gdzie Krezie! twoje skarby i fortunne losy,
Gdy wrogi pod spętanym zapalały stosy? —
Tysiąc ukrytych przygód na śmiertelnych godzi
A nikt nie wié, gdzie dobrą albo złą znachodzi,
A po złych, jak po dobrych, bliska, czy daleka,
Zawsze nas w drodze smutna ostateczność czeka,
Kto późniéj ku niéj zdąży, tyle tylko zyska,
Że go z większą lat liczbą cięższe złe uciska.
Starość zazdrosna winną, jakiéj Pryam dożył,
Że w chwilach fortunniejszych życia nie położył,
Że widział jako miasto zdradzone gorzało,
Jak po piasku tarzano Hektorowe ciało,
Widział ółtarz zbroczony, wpętach własną żonę
I od żarów morderczych nieba zczerwienione.

http://rcin.org.pl

ELEGIA III.

Pomnę co stary mędrzec mawiał mi za młodu,
Tam gdzie Antenor leży założyciel grodu:
Że nie możny bogatym, ni ten komu pługi,
Woły nieprzeliczone prowadzą na smugi,
Ale ten, kto czy wiele, czyli posiadł mało,
Cicho przyjął, co Pańskie przejrzenie zesłało.
Tegom się chwycił mówiąc: wam złoto królowie!
Mnie niewzięta nikomu myśl wolna i zdrowie.
Teraz na wywód chciwéj dziewicy przystaję,
Teraz moje ubóztwo i błędy poznaję,
Ona inaczéj mówi: "Jeżeliś ubogi,
Wolna myśl nie nakarmi, opuść moje progi!"—
Biada mi! że gdy rozum bogatym być umié
Tego bogactwa żadna dziewka nie rozumié.
Za nic u mnie starostwa, okazałe sprzęty,
I skarbiec misternemi kluczami zamknięty,
Niech się stroją w szkarłaty i jasne kamienie,
Niech im złoto Tagowe przynoszą strumienie,
Ja w niestrojnym kożuchu niechaj przetrwam lody,
Z mimo płynącéj rzeki napijam się wody,
Bylem kochał, słomianą niech zamieszkam chatę,
Bo w tém ciężko ustąpić, wam! pany bogate. —
Ale trzeba ustąpić, bo przeklęte dary
Przeważą winną pamięć i stateczność wiary,

http://rcin.org.pl

Wszak i Danaę wieża żelazna zawarła
Jednak rygle wysokie złota rosa zżarła,
Złotu i Eurifila uległa zwiedziona,
Że mąż z tajni wydany pod ciosami kona.
Czułą była natura na śmiertelnych plemię,
Kiedy kruszec głęboko ukryła pod ziemię,
Gdy go słońce nieznało, nie bywały wrogi,
Ni tak różne do piekieł prowadziły drogi,
My nieszczęsnie dowcipni złoto wyszukali,
Nędzom z niego poczętym rozmnożyć się dali,
One budzi do mordów, z ziemią równa grody,
I wielkie do imienia pochłania narody.
Lecz darmo głuchym uszom z prawdą się ozywać,
Ona starej swéj piosnki nie przestaje śpiéwać:
"Próżna miłość bez złota, jeżeliś ubogi,
Za nic pieśni cnotliwe, opuść moje progi!"
A więc, gdyby nie złoto kute z gór odwiecznych,
Miłośćby niezaznała promieni słonecznych?
Jeżeli starym wieszczom wierzy świat dzisiejszy,
Wie, że nad wszystkie bogi Amor jest dawniejszy,
On walczące żywioły przyjaznie zgromadził
I zgodnie powiązany ten świat wyprowadził.
On jeden, gdy się wszystko staje i przemienia,
Wieczną koleją każde ogrzewa stworzenia.
Święty bożku! któremu i morza i lądy
I świat nieogarniony poddaje się w rządy,
Jeśli u ciebie złoto przekupne nie nada,
Jeśli dla dobra wszystkich twa potęga włada,

http://rcin.org.pl

Gdy nagi, nic nie żądasz, o! wzrusz się prośbami,
Niech twego bóztwa złoto bezkarnie nie plami,
A ta, która kochanków szkodą się bogaci,
Niech zbiory w ogniu ujrzy i łzami opłaci,
Niech wtedy żaden sąsiad z wodą nie przybywa,
Niech je złodziéj nikczemny z płomienia wyrywa,
A widzący żar dymu i złodziejskie spory,
Niech mówią obojętni: tak płoną złe zbiory!
Wnet niech się od niéj młodość z pożegnaniem kwapi,
Za nią przewlekła starość spomnieniami trapi,
Niechaj kibić wschodzącéj młodości udaje
Kiedy zdrajca włos siwy z pod zasłon wystaje,
Niech myśląc, że zachwyci, śpiewa w dobréj wierze,
I wraz z dziewic orszakiem do tańców się bierze,
Niech się śmiechem młodzieńcy obeślą koleją,
Niech ją wreszcie dziewice i dzieci wyśmieją,
Tajnie wprzód, potém jawnie, aż pozna dowodnie,
Że czas przyszedł, w proch starą obrócić pochodnię;
Już się niech drzwi nie boją swawolnych młodzieńców
Wyschłe słońca upałem i odarte z wieńców.
Śmierć wreszcie niełakoma nadejdzie powoli,
I przecię babskie ciało wybawi z niedoli;—.
Lecz same tylko ciało, bo Cerber z daleka
Za brzegi Acherontu cień winnéj wyszczeka;
Tam do skrzyni bezdennéj przelewając wodę,
Pamięć swojéj chciwości mieć będzie w nagrodę.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA IV.

DO RADZIWIŁA.

Śmiałżebym Radziwile, gdy idziesz na boje,
Ażebym nie wojenne słał ci rymy moje?
Stalby lepszą dziś była, lub zbroja Wulkana,
Zdradą niegdyś młodemu Achillowi dana.
Lecz jeśli mężom nad miecz jest co ku ozdobie,
Najpierwsze miejsce Muzo! przynależy tobie,
Bo póki mówna sława cnoty nie rozgłosi,
Póty ona winnego danku nieodnosi.
Cóż zostało z Atryda wojennego plonu,
Z jakim z gorejącego wracał Ilionu?
Rdza i starość wszystkiemu zagraża zniszczeniem:
Sława żyje niesiona nieśmiertelném pieniem.
Ktoby znał Antyocha, mądrego Nestora,
Nieszczęsnego Pryama, obrońcę Hektora,
Gdyby o nich poety zamilkły podania?
Ten mężów z bogi równa i umrzeć zabrania.
I twojéj Radziwile nie ujmie pamięci,
Ktokolwiek dzieje Lackie potomnym poświęci,
Powié, że twém staraniem w nieprzełomnéj wierze,
Austrya z Lackim rodem zawarła przymierze,
Iów, który Inflanckie ośpiéwa nam boje,
Jakże zdoła pominąć sławne imię twoje?

http://rcin.org.pl

Jakoś hordy Zadnieprskie u granic powalał,
Z kąd wróg zwiedzion w nadziejach nic inaczéj szalał,
Jako niegdyś zacięty ów syn Telamona,
Że nie jemu Achilla zbroja przysądzona.
A jeżeli Apollo wieszcza nieomyli,
Niezadługo czekanéj dożyjemy chwili,
Że jak jeleń trąb głosem pędzony w odzierze,
Pierzchnie Scyta stwardziały, rzuciwszy puklerze;
Ani go Don zatrzyma ni Ryfejskie skały,
Ani stepy co wiecznym lodem zabielały,
A wkrótce, ilu krajom świeci wóz północny,
Wszystko Króla mojego zahołduje mocy;
I twoją Radziwiłł laur otoczy głowę,
Który Muzy w gałązki przykraszą mirtowe.

ELEGIA V.

DO PADNIEWSKIEGO.

Z Helikońskim wawrzynem staję dziś przed tobą,
Padniewski! Muzy mojéj celu i ozdobo,
Daj! niech włosów święconych dotkną czyste dłonie,
Niech wieńcem przynależnym otoczę ci skronie —

http://rcin.org.pl

Ktoby śród tego zgiełku, okrzyków tak wielu,
Serca doczekanemu nie poddał weselu,
Że Padniewski, cnotami tylu znamienity,
Za nowe czyny, nowe odbiera zaszczyty!
Sam już Tytan ciekawy naszego wesela,
Zdobny, rychléj z nad morza promieniami strzela,
Dnia chmury nie obłóczą, dmy wiatrów ustały,
Morza ujednanego równają się wały,
Ciche pola, wół leży przy pługu złożonym,
Wszystko świętuje na dniu tobie poświęconym,
I ja nagle zapałem niedoznanym tknięty,
Spieszę muz obyczajem ośpiewać dzień święty;
Nie wpadnę na bezdroża w pijanym zapędzie,
Równą drogą twa cnota prowadzić mię będzie:
Ona mi nocną gwiazdą, która w zdrowéj łodzi
Żeglarza z wód bezślednich ku brzegom nawodzi,
Boś ty nie z tych poczetu, co dawnych naddziadów
Herbem się zastawiają bez własnych dokładów,
Bo niestrudzon, tak dzienne, jako nocne doby
Przemyślasz dla ojczyzny dobra i ozdoby.
Żądzą wiedzy wyzwany, ku przyszłéj zasłudze,
Na żniwa umysłowe szedłeś w kraje cudze,
Młodość stracona innym w opilstwie i zbytkach,
Tobie na pracy zeszła i nauk pożytkach;
A jak może z dowcipem w przymierzu być sztuka,
Na tobie jawny przykład i nowa nauka.
Ulis jesteś na sejmach, ani Nestorowa
Płynniejszą była złotem dźwięcząca wymowa,

http://rcin.org.pl

Jako niegdyś na Tracką Orfeusza stronę,
Lwy stawały i w biegu rzeki niecofnione,
Tak i głos twój z ust świętych uroczyście dzwonił,
I korząc mimochętnych ku twéj radzie skłonił;
Téj pewny posłowałeś po Italskich grodach,
Cześć Lechom wymuszając w Germańskich narodach,—
A nawet losów twoich nie zdało się radom
Byś przeżył, żelaznego gradywa nie świadom;
Bo kiedy sprawiedliwym gniewem wywiedziony,
Król nasz bojnie do Inflant umyślił zagony,
I ty, gdzie białe orły wskazywały szlaki,
Byłeś w chmurze piorunnéj z mężnemi orszaki,
Ztąd nasz August nowemi ozdoby się odział
I starań swoich z tobą rozporządził podział.—
Jako u steru państwa kierujący sprawy,
Działasz na wszystko czuły, opatrzny, łaskawy,
Roskosz słyszeć świadomych. Zkąd inąd ci chwała,
Ale ztąd miłość ludu serca ujednała.

Lecz jakokolwiek skrzętna Muza nie nadąży,
Wznieść się tam, gdzie twój umysł orlim lotem krąży,
Życzyć tylko zostało, by nowe zaszczyty,
Pod błogiém wszczęte godłem plon dały obfity;
Już Wisła uwierzbiona, niecierpliwa w biegu,
Ciebie od gór przyzywa do szklanego brzegu;
Zakończ już utrudzonych mieszkańców zawody,
I odbierz czekające od wdzięcznych nagrody:
Ciebie wzywa stolicy brama ościerzona,
Wniéj zamek poprzedników i święta korona,

http://rcin.org.pl

Za tobą tęsknią dobrzy, tobie na ofiary
Szlą Najady wiślańskie w pełnych koszach dary.
Sobieś wszystko powinien, bo nic z tobą niéma,
Czczone od gminu bóstwo z ślepemi oczyma,
Sztuka coć dała władzę, niech uczy zażywać,
Nie wolno Padniewskiemu wdrodze cnót spoczywać.
On od wilków żarłocznych swe trzody ustrzeże,
Głód odpędzi, poskromi niesyte grabieże,
Pokój wróci cnotliwym — Bóg dawcą pokoju —
Z pickła idą niezgody i hasła do boju.

ELEGIA VI.

Jeszcze ta w piersi mojéj mądrość niepostała,
Aby mi kiedy miłość występkiem się zdała.
Kto na ziemi bez żądzy? — ten chwałą zagrzany,
Chce być zwycięzcą w kurzu Olimpijskim zwany;
Ten rano żonę rzuca, na trudy wytrwały,
Za jeleniem po skałach przepędza dzień cały;
Po coby chciwiec morzem niewiernem żeglował,
Gdyby w myśli najdroższych pereł nie rachował?
I owi, co się cnoty mistrzami być głoszą,
Cnotę samą i słowem i czynem wynoszą,

http://rcin.org.pl

Tych wszystkich mieścić mogę w kochających rzędzie,
A ich przykładem błądzić, już wstydem nie będzie,
A nawet, niechaj mędrzec w surowém pojrzeniu
Z brodą tragiczną, z laską, z torbą na ramieniu,
Przeciwko mnie walczące rozwinie rozdziały
I surowéj Logiki wyrzuci postrzały;
Niech się wolno z dusz jakąś miłością rozwodzi,
W któréj tego co kochasz dotknąć się niegodzi,
Nie będę wiele przeczył, bo znam, że on zdoła
Wgniewie przez czary rogi przystroić do czoła —
A jeszcze przed obliczem Italskiego ludu,
Gdzie nad podobny niema złośliwszego cudu,
Skromną mu wtedy prośbą będę się zastawiał,
Aby roku kwitnącéj wiosny nie pozbawiał,
Ale młodym roślinom na zielonéj roli,
Niech listkami ku słońcu wybujać dozwoli,
Aby gdy Ikaryjski pies dogrzeje w lecie,
Pełny kłos w brog tłoczyły pracowite kmiecie.
Dziś ja Amorku! pójdę za twemi sztandary,
Gdy trąba Marsa, żadnéj nie woła ofiary,
Gdy sam tarczę złożywszy, znojne odkrył skronie,
I dzikość ułagodził na Cyprydy łonie.
Oby zawsze tak było!—niech przez wszystkie ziemie
Pokój krążąc, skarbami darzy ludzkie plemię. —
Lecz gdy Mars porwie zbroje na chwile rzucone,
I znowu na bój wyzwie Scyty nieskromione,
Na tedy czcziciel boga i jego niebianki
Z niemniejszą żądzą w krwawe przeciśnie się szranki.—

http://rcin.org.pl

Oby każdy z obrońców na polu zwycięztwa,
Mógł mieć lubą dziewicę świadkiem swego męztwa!
Bo ktoby się ucieczką przy kochance zmazał,
Albo lękał się umrzeć, gdyby wyrok kazał?
Wierzę, iż dzielny Hektor nie unikał zgonu,
Lecz widząc Andromakę w wieży Ilionu,
Jakże zapewne pałał, jak reszty sił użył,
Aby u wiernéj żony na chwałę zasłużył! —
O wieleś jeszcze przemógł nad twardym wyrokiem,
Żeś ginąc, piękną śmiercią legł pod żony okiem;
Ona na twym pogrzebie wyrywała włosy
Krwawiąc lice, rozpaczy wydając odgłosy,
Zakrzepłe rany twoje omywała łzami,
I do ust martwych swemi przylgnęła ustami,
Ciało na stos włożyła i najdroższe szczątki,
W drogą urnę dla wiecznéj zebrała pamiątki. —
Wstaje słońce czy zchodzi, ona przy twym grobie,
Niewzruszona jak posąg płacze cię w żałobie. —
Nie! ja sławy Hektora niechcę się napierać,
Lecz gdybym śmierci pragnął, takbym chciał umierać.

http://rcin.org.pl

ELEGIA VII.

DO PRZYJACIELA.

Mimo z płaczem u szyi zwieszoną dziewicę,
Ty przecię za dalekie uciekasz granice. —
Ach! nigdzie nie ubiegniesz. Amor pójdzie wszędzie,
Śnieżne Alpy, przestronny Ocean przebędzie.
Jak oderwiesz pamięci, te oczy kroplące,
Te włosy po łabędzim łonie spływające?
Ilekroć śnieżna stopa złudzonego we śnie,
Tajnie niby wchodząca zdradzi cię boleśnie,
O! jak ciebie utrapi troska czuwająca,
Która w łonie ukryta sny z powieki strąca;
Jak często okłamany zwodniczym obrazem,
Marnie się rozradujesz i zasmucisz razem!
Wnet ci będą Medei pożądane smoki,
I rumak uskrzydlony prujący obłoki,
Wtedy w Alpy się wpatrzysz ku gwiazdom wzniesione:
"Wktórą (rzekniesz) o miła udałaś się stronę?
O! szczęśliwsze gołąbki, których wyrok srogi,
Od uciech nie rozesłał na rozstajne drogi. —
Ale które dzióbkami zwrócone ku sobie
Małżeńskim troskom w każdéj zabiegają dobie."
Kamieniem jest, kto miłość zaprzedał zyskowi,
Nigdy on mię bacznego w sidła nie ułowi,

http://rcin.org.pl

Mógłżebym ja żyjący nie urosić lica,
Kiedy łzy wywołując zapłacze dziewica,
Kiedy jękiem rzewliwym żalu mię nabawi,
I ręką kaleczącą, jagody pokrwawi?
O niech w nędzy doprzędę dni mego jestestwa,
Gdy tylko z tobą żyję, za nic mi królestwa.
Bo i na co się zdały, perły, złote czary,
Ambrozyjskie potrawy, lutnie i nektary,
Jeśli miłość zbiegliwa serce mi rozżala,
A troska gorzéj dręczy, niźli głód Tantala?—

ELEGIA VIII.

DO TARNOWSKIEGO.

Nie wstydź-że się Tarnowski! jeśli w mojém pieniu,
Nickiedy wzmiankę znajdziesz o twojém imieniu,
Chociaż ni Teby śpiéwam, ni wozów tumany,
Troję zburzoną, ani Athos przekopany,
Przecię mi Feb nie wzbroni do kastalskiéj skały,
Dokąd stopy Mimnerma ślady wydeptały.
Już téż dawno sajdakiem uzbrojone dziecię,
Z macierzystych gałązek wieniec dla mnie plecie;

http://rcin.org.pl

A jeźli pienia moje co u ciebie ważą,
Jakie mi dziś Kameny względne nucić każą,
Tuszę, że kiedyś w trąbę Aońską uderzę,
I dawne w zgiełk Marsowy przywołam rycerze,
Że i ciebie ośpiéwam, co Dackie narody
Napędzasz na zdradzieckie Obertyńskie brody,
Przed którym za Ryfejskie uciekają szczyty,
Przy odwrocie rumaków tém straszniejsze Scyty.
Dziś póki piérwszy ogień gore w głębi łona,
Dozwól, drogę niezbędną niech miłość dokona,
Niech daleki obozów i wojennéj wrzawy,
Nocne znaki przynoszę z pijanéj wyprawy,
Wy rośnijcie tym czasem wawrzyny Febowe,
Dziś dosyć skroń uwieńczyć w gałązki myrtowe.

ELEGIA IX.

DO KAROLA.

Taki przestwór Karolu! obu nas rozdziela,
Że nie wiem, czy cię dojdzie ten list przyjaciela,
Jeśli jednak kto szczęsny od Arktejskiéj strony,
Stąpi na twoje brzegi morzem przypławiony,

http://rcin.org.pl

Ten chociaż ci mojego nie przyniesie pienia,
Powie jednak niezmienne dla ciebie życzenia.
Rodan z Loarą moją słyszały tęsknicę,
Gdy przychodziło Gallów opuszczać stolicę;
Ale dom nieszczęśliwy rodziców zbawiony,
Głośno wołał powrotu do ojczystéj strony,
Gdybym spóźnił, jak drugi Ulisses w Itace,
Ze starym psem bym płakał na zniszczone prace.
Lecz choć za Ryfejskiemi górami osiędę,
Z tobą zawsze Karolu! umysłem żyć będę,
Bo zacną twoję przyjaźń i chęci uznaję,
Odkąd się między obce zabłąkałem kraje;
Z tobą Belgi zwiedziłem, z tobą Akwitany,
Gród Marsejlski nad samém morzem zbudowany,
Domy Celtów, Sekwanę, która modre wały,
Wartkim pędem zakrąża pod Paryż wspaniały.
Tutaj dał mi się widzieć ów Ronsard wsławiony,
Co do mowy ojczystéj nawięzuje strony,
Słysząc go, ledwom nierzekł że to Orfej wtóry,
Lub Amfion układa siedmiobrame mury.
Że rzeki zachwycone pęd swój zatrzymały,
I na głos niesłyszany ruszyły się skały.
Kiedy Marsa uniosły w niebo wietrzne konie,
Chwałę Bogu i pokój w wdzięcznym nucił tonie.
Lecz teraz, gdy Henryka zimny grób już tłoczy,
Jakiemi łzami jego zalały się oczy!
Podobnie ptak Attycki smutno się rozkwila,
Kiedy w lasach Cekropskich żałuje Ityla,—

http://rcin.org.pl

Więc Królu! kiedyś różnéj fortunie się stawiał,
Kiedyś w bojach przeważnych imię twoje wsławiał,
Kiedy zamięszanego w nieprzyjaciół roty,
Króla wielkiego ślepe szanowały groty,
Teraz, pośród pokoju, śród igrzysk zabawy,
Nagle na brzegi Styxu poszedł cień twój krwawy.
Mógłżeś myśleć, gdy twarde zakończyłeś boje,
Że w pokoju żelazo wydrze życie twoje?
Bo gdzie kratą szyszaka wchodzi blask febowy,
Padła strzała do twojéj wymierzona głowy,
Nie był wtedy wróg żaden, ale twarda Kloto
Nie skłoni się do miru przez prośby ni złoto.
I gdy pasma zabraknie chybkiemu wrzecionu,
Nie wyprosisz dniem jednym późniéjszego zgonu.
Mnie, gdy ubogim stworzyć wydało się niebu,
Nie zapragnę bogatszym płynąć do Erebu,
Ztąd mi nigdy nie zajrzą, gdy w zaciszu wioski,
Prześpiewam lata moje wszelkiéj próżen troski.
Bez wozu i bez koni nad Styx idą cienie,
Tu szaty i tu drogie zostaną kamienie,
Nadzy, biedni popłyniem na fatalnéj łodzi,
Tam, gdzie Krezus z Irusem pojednany chodzi.

http://rcin.org.pl

ELEGIA X.

Niech mi się nikt nad moją miłość nie wynosi,
Chociażby światem władał od osi do osi.
Jako Hyppodamea, ta rozpacz kobiety,
Jaśniała, kiedy wozem dążyła do mety,
Jaką była, za której bój niosące wdzięki,
Centaury z Lapitami nieszczędzili ręki,
Albo dla której Jowisz teraz w postać byka,
Teraz w złoto i znowu w orła się przemyka,
Tym wszystkim Hanna moja nieustąpi czoła,
I raczéj je przewyższyć niż zrównać im zdoła.
Szyja śnieżna, włos złoty, jako gwiazdy oczy,
Gdzie za nią! dawnych bogiń sławny wdzięk uroczy.
Czy się śmieje, czy smuci, czy rozgniewa czasem,
Uznasz że się Wenery otoczyła pasem,
W niewieściéj pracy samej Pallady doścignła,
I co zobaczy, wszystko powtórzy jéj igła.
W pieśni Pieryd żadna równać jéj niezdoła,
By nawet Arkadyjskie wydały ją sioła.
Syreną byś ją nazwał, gdy miodowe tony,
Przygodzi do czarownéj Orfeusza strony,
Innych wszystkich szczegółów nie wydam obrazu,
Bo mię szczęsnego zawsze dziwiły od razu,
Jéj winna, jeśli Muza ma wzięcie jakowe,
Jéj rzymskie, jéj sławiańskie nucę pieśni nowe,

http://rcin.org.pl

Ta niech mię szczerze w śnieżne obejmie ramiona,
I nieobcego sobie przytuli do łona.
Wtedy wyżéj się cenię niż pogromca wrogów,
Do Tarpejskich Jowisza wjazd czyniący progów.
Wtedy moje są piaski złotego Paktolu,
I żniwa ziół woniących na Arabskiém polu,
Z tém prawem niech mię tylko zostawią bogowie,
I z tą koroną mojéj przysądzoną głowie,
Dość mi natém — wy Króle! użyjcie tym czasem, —
Nie chcę stolic, i niechcę być drugim Midasem.
Lecz kolcem się zastawia róża co się płoni,
I pszczoła słodkich zbiorów do boleści broni,
I miłość ma swe troski — już to pan nie mały,
Komu się lżejsze groty Amorka dostały,
Témi nas chłopcze sięgaj, a porzuć żelazne,
Szczędź chwile nasze krótko miłości przyjazne,
Dosyć gdy z drobnéj kłótni jakie łzy ukaną,
Gdy cię utrapi chwilą zdradnie obiecaną,
Kiedy o nieużyte tłuc potrzeba wrota,
A sercem podejrzenie i niepewność miota,
To i wszystko przecierpi Hanno! moje serce,
Byle widzieć nadzieję choć jeszcze w iskierce.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA XI.

CZEKANIE.

Gwiazdy do morza ciągną, Księżyc w zapad godzi,
A Lydya niespieszna dotąd nieprzychodzi.
Czemu o miła spóźniasz wejść w kochanka progi,
Czy Bóg jaki cię wstrzymał, czy zawistne wrogi?—
Niebaczna! czyż ci każę nad strojem się bawić,
Długo grzanem żelazem włosy kędzierzawić?
Nie chcę ja szat Sydońskich i drogich kamieni,
Ani na drobnych palcach błyszczących pierścieni,
Ciebie jedynie pragnę; niech włos nieściągnięty,
Niechaj zostanie trzewik niedosyć ściśnięty. —
O nie zwlekaj okrutna! — Amorek poświeci,
Z zapaloną pochodnią przed tobą poleci,
Wszak ty i męża udasz przez szaty zwodnicze,
W pas orężny otoczysz twe biodra dziewicze —
I gdzie dawny twój umysł, owe męztwo twoje,
Że mię na takie tęskne stawiasz niepokoje.
Wolniéj mi, wolniéj spieszcie wy Siedemtryony,
Wolniéj tocz o Manale twój wóz rozpędzony! —
Tobie chętliwie sprzyjać kochankom przystało,
Któréj w zakład miłości niebo się dostało;
Ciebie Jowisz na łowach dzierżyć postanowił,
Na górach Arkadyjskich w sieci cię ułowił,

http://rcin.org.pl

Wziąwszy na się Dyanny postać i zasłony,
Mężem ci się objawił, ztąd Arkas zrodzony,
Na to Juno zazdrosna gniewem się rozzarzy,
"Nie będziesz mieć (mówiła), bogom równéj twarzy,
Stało się — w niedźwiedzicę czarną zamieniona,
Kalisto! do Jowisza wyciągasz ramiona,
Aż użalon, do nieba wziął matkę i dziécię,
Gdzie jasno przy północnym biegunie świecicie.
Wolniéj mi, wolniéj śpieszcie wy Siedemtryony,
Wolniéj tocz o Menale wóz twój rozpędzony,
Ty pospieszaj Lidyo! dokąd miłość woła,
Bo nocy niewstrzymane przetoczą się koła,
Sama Febe nad Iber już wychyla oczy,
W mokry dworzec Nerei w rychle wóz zatoczy,—
Mnie ona nie zadziwia żebieza nie szczędzi,
I z swego stanowiska śpieszniéj konie pędzi,
Nie zayrzę Latmonowi — niechaj całowanie,
Spiący zyska — O stokroć szczęśliwy młodzianie!
Przed którym wóz skrzydlaty wstrzymuje Latona,
I spiącego przytula do śnieżnego łona,
I wonnych ust ku wargom śmiertelnym podawa,
Czego tylko jest świadkiem samotna murawa,—
A ty moja Lidyo możesz tak odwlekać,
I mnie na smutném łożu dajesz tyle czekać,
Dajesz Siedemtryony na próżno przyzywać,
I na wiecznie milczące bogi utyskiwać!—
Może i ty jak Luna, chcesz kochanka złudzić,
I spiącego, znienacka całunkiem przebudzić,

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Ach! pospieszaj — Lecz niewiem czemu czuję trwogę,
I mdłéj nadziej niczém pokrzepić nie mogę,
Już bezecny stróż zapiał miotając skrzydłami,
Gwiazda nad Eojskiemi zabłysła morzami,
A ciebie niema jeszcze, a tu myśl się biedzi,
Płonne, albo niepłonne podejrzenia śledzi. —
Nieszczęśliwy kto z wami na słowach przestaje,
I zdradnym obietnicom jaką wiarę daje,
Iskry ten w wodzie szuka i róży w płomieniu,
Kto nędzny kobiecemu ufa przyrzeczeniu.

ELEGIA XII.

DO LIDYI.

Za nic tyle ziół wonnych nie paliłem niebu,
Jakbym z tobą dni pędził aż do dnia pogrzebu,
Tyś téż baczną się zdała na moje zachody,
Czego ja prędkowierny zgadywał dowody,
Przeto u bogów miłe nadzieje mi rosły,
Że czułych modłów moich wiatry nie rozniosły;
Ale ciebie znudziła ta miłość zaczęta,
Nowa, przeto że nowa zmienia cię ponęta,

http://rcin.org.pl

A ten komuś stworzone serce w sobie czuła,
Gdzieś tam niepamiętany z boleścią się tuła,
Ach! taka lekkość kiedyś utrapi twą duszę,
Bo nie tak sobie bogów nieżyczliwych tuszę,
By mi niedali dawnéj wolności się dożyć,
I jarzma niewdzięcznego bez boleści złożyć.
I nietrzeba wywodów, że nic tak nie drażni,
Jako niesłuszność staréj niepomna przyjaźni,
Gołąb w siedlisku gniewu żółci pozbawiony,
Przecięż *sili* się oprzeć, przez płochość drażniony.
Wiele już miłość nasza przyniosła mi złego,
Przyczyna méj boleści i wstydu twojego
To wszystko duszy mojéj wytrwać się udało,
I niedopuścić, aby w pamięci bolało,
Często nawet na moją przyjmowałem głowę,
Krzywe twoje przysięgi i bluźnierczą mowę;
A kiedy Jowisz zagrzmiał, pomny na te śluby,
Czekałem ciosu, myśląc że mojéj chce zguby,
Był już wyrok spisany, ażebym za ciebie,
Przez czarne Styxu wody żeglował w Erebie.
Gwoli męża miłości w młode swoje lata,
Szła Alcesta do ciemnic z słonecznego świata,
A ja prożbami, ani stałością przemogę,
Abyś ku mnie na prawą cofnęła się drogę.
Póki młodość pyszniąca zdradnie nie ubieży,
Nie zbędzie na rachubach, na liczbie młodzieży,
Lecz ktoby jak ja dotrwał do kresu żywota,
Wdrogę się z tobą wybrał, pogoda czy słota,

http://rcin.org.pl

Tego trudno upatrzyć — a jak się spodziewam,
Żal cię późny nauczy jaką prawdę śpiewam.

ELEGIA XIII.

DO MYSZKOWSKIEGO.

Myszkowski! gdy co żyje i konny i pieszy,
Tłumnie przed oczy swego Biskupa się spieszy,
Gdy zachodząc ci drogę, tém wszyscy zajęci,
By cię widzić, i z oczu względne czytać chęci,
I mnie także przez Wisłę z nad miłego Bugu,
Miłość wiedzie pomnego o wdzięczności długu,
Nie z tłumami służebnych, nie z zbrojnym żołdakiem,
Z lutnią idę, Pijerid otoczon orszakiem,
Z któremi ja się wdawam i sam szczycę niemi,
Jak inni złotem, albo herbami dawnemi.
Bo gdy nie tak fortuna miała mię na względzie,
Ażebym obok możnych siadł w wysokim rzędzie,
Przecię dowcipem moim przy Feba pomocy,
Zrobiłem imię moje sławném na północy;
Te ja Myszkowski! miasto wozy i orszaki,
Przywodzę ci na wdzięczne pilności oznaki,

http://rcin.org.pl

Nie myślę, byś je okiem pogardliwém mijał,
Boś im zawsze życzliwie jako baczę sprzyjał,
Tak nawet, że ni wojna ni praca wysoka,
Niemogły z przed twojego usunąć ich oka,
Jeśliś ich nieprzepomniał śród zgiełków i boju,
Niech ci teraz weselą skąpe dni pokoju.
Godna byś nam się niezdał naśledcą być owych,
Co wyżéj równych siadłszy śród zaszczytów nowych,
Niedojrzą już przyjaciół, żądają wywodu,
Jakie miana dzierżawią, jakiego są rodu,—
Ale to innych grzechy — Tobie nuci śmiała,
Muza, choć splotem bluszczu skronie przyodziała,
Tobie śpiewa od serca: niech zajęte przędzą,
Parki końca dni twoich na późno oszczędzą.

ELEGIA XIV.

DO LIDYI.

Żegnam niewdzięczne miasto! - Już na wiejskie wczasy,
Zezwoliła Lidya wstąpić do kolasy,
Ty mi odtąd Amorku! pędź wółki na smugi,
Przemyślnemi rękoma wyrabiaj mi pługi,

http://rcin.org.pl

Ja na krzywéj poręczy od świtu schylony,
Krajać będę lemieszem ojczyste zagony,
Tam niezwodne nadzieje idącego roku,
Sypać będę na skiby z Lidyą przy boku,
Z nią niebędzie mi nigdy przykrą kmiecia praca,
Ona odbiera siły, i ona powraca,
O! niechże zbytki miasta wyjdą jéj z pamięci,
Bogom rolniczym ze mną niech ofiary święci,
Niech zapomni świątynie od złota błyszczące,
I teatra Cylickim szafranem woniące,
W cichym gaju niech słucha nieuczonych pieśni,
Jakie gwarzą po nocach słowikowie leśni,
Niech śledzi zdrój krążący przez ciche manowce,
Gdzie się bielą w dąbrowach rozprószone owce,
Gdzie w stadach boje wiodą rogate rywale,
I pasterz na piszczałce wygrywa przy skale,
Może i miło będzie szybkie płoszyć łanie,
I słyszyć z skał najwyższych ogarów śpiewanie,
Ani tak miłe cytry carownicze zmiany,
Ani dźwięk surmy z lutnią Febową zmięszany,
Jako kiedy psów sfora pewny ślad dośpieje,
Obwołując szczekaniem doliny i knieje,
Sarna pędzi zlękniona, nie cięższe ogary,
Rozgłos leci po skałach, i drżą gęste jary.
Tak niech mi spieszne lata przepędzać się godzi,
Przy tobie niech mię starość zazdrosna znachodzi.
Atalanta lubiła Arkadyjskie lasy,
I łowom poświęcała dziewicze swe wczasy,

http://rcin.org.pl

Z nią cierpliwy kochanek prowadzący sfory,
Przebywał nieodstępny urwiska i bory.
Często gdy podwojoném Feb dyszał gorącem,
Chwasty były podgłówkiem pod drzewem cieniącém.
Albo kiedy noc chytra zaszła zabawionych,
Łożnicą była grota zwierząt wypędzonych,
O po trykroć, po cztery... bez liku szczęśliwi!
W czyich piersiach wzajemne kochanie się żywi.
W tenczas miłe, jakie bądź przypadną wyroki,
Takbym chętnie Kaukazkie zamięszkał opoki,
W tedy trzęsienia ziemi, ni morskiego brodu,
Nibym się lękał gromów nadchmurnego grodu,
O ciebiebym się lękał, ty zostań się cało,
Niechby mnie zniszczył piorun, lub morze zalało,
Czyliż ci za szczęśliwszych w życiu będą miani,
Którzy z Tyryjskich muszli purpurą odziani,
Których domy na słupach Frygijskich wzniesione,
Wewnątrz zielenią krzewy zewsząd zgromadzone?
Blask to tylko zewnętrzny co nieszczęsnych mroczy,
Aby wewnątrz niczyje nieprzejrzały oczy.
Bo skryte tam jest wszystko dla obcego oka,
Ile ich dręczy zabór, lub lichwa wysoka,
Ile zbieranie kruszców udręczeń przyczynia,
Jak ciężką niesie trwogę ciężka złotem skrzynia,
Jam bogacz twéj Lidyo nadzieją miłości,
Ta pochodnia niech wpopiół zmieni moje kości.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA XV.

DO MIELĘCKIEGO.

Szyszak z głowy Mielęcki! na bok miecz i tarcza,
Zdejm zbroję, co cierpiące ramiona obarcza,
Tu w cichéj włości nie znać żołdactwa swawoli,
Żaden ogień pożerczy niezagraża roli,
Tu ni chrapliwa trąba napaści ogłosi,
Ni snów płoszy, ni trwogi nieczujnym przynosi,
Tu błogi pokój gości, przy otwartych wrotach,
Miłość igra i lutnia śpiewa o pustotach,
Cichy pająk po tarczach tkanki wiesza białe,
Rdza pożera żelazo i rzuconą strzałę,
Przy młodzieńczych biesiadach pełna kolej chodzi,
I okrzyki radości powietrze rozwodzi,
Ja sam wonnym balsamem namaszczę twe skronie,
I wieńcem białe włosy do koła osłonię,
Wnet broń i Carskie orły zanucą Kameny,
I dobyty Hetrurskiéj gród warownéj Seny.
Sam Jowisz z olbrzymami ukończywszy boje,
Mówią że wysłał orła pod wsławioną Troję,
By ostróżnie objąwszy w gromonośne szpony,
Przyniósł mu Ganimeda w Olimp ocalony,
Często, gdy stawiał nektar, gniewem rozogniona,
Na śnieżne jego ręce patrzyła Junona,

http://rcin.org.pl

I smutna przy biesiedzie pomiędzy bogami,
Zaledwo ambrozyi dotknęła ustami,
Patrzyłbyś, jak ją bogi wskazują oczyma,
Gdy gniewem podżegana ledwo miejsce trzyma.
Ale i Mars niezawsze zbroją się obwodzi,
Nie codzień mordu chciwy po ludzkiéj krwi brodzi,
Nagim był, kiedy bogom na widok przykładny,
Sztuczną siecią go nakrył Wenery mąż zdradny.
Ten co słupami znaczył zmierzone przestrzenie,
I jako Atlas niebios podźwignął sklepienie,
Kiedy lwa nemejskiego, kiedy Hydrę zwalił,
I pola Arkadyjskie z potworu ocalił,
Alcyd, wreszcie się poddał skłonnéj Eurytydzie,
I bez sromu pod prawa zwyciężonéj idzie,
Złożył z lwa ogromnego odzienie kudłate,
I z płochych rąk podaną wdział niewieścią szatę,
Pałkę rzucił, i korny, jak go nauczono,
W stwardziałéj dłoni wiotkie obracał wrzeciono,
I potrzymał zwierciadła, gdy lwią skórę wdziała,
I bohatera płocha dziewka udawała.
Co więc bogi i mężc czciły w owym wieku,
Ty tego za srom nie miéj znikomy człowieku,
Godna po ważnych pracach płochéj chwili użyć,
I obok sławy drobne wesele wysłużyć,
Przyjdzie czas, w którym dziady naśladując twoje,
Winne miłéj ojczyznie będziesz toczył boje,
Kiedy przyprą do granic nieskromione Scyty,
Lub indziéj Mars zatrąbi na nowe zaszczyty,

http://rcin.org.pl

Dziś, gdy wszystkie narody objął pokój złoty,
Chwytaj pod jego tarczą skąpe dni pustoty.

ELEGIA XVI.

DO LIDYI.

Już mię nie ciśniéj błagam! skargami twojemi,
Nie taka chęć mię ciągnie do Italskiéj ziemi,
Aby łza nigdy z twojéj nie oschła źrenicy,
Abym ci świat zawiązał samotnéj dziewicy.
Wielu już miłość w niemc zasłała otchłanie,
Niech do tego poczetu i mój cień przystanie,
Mnie ani pył ubieli na Elejskiém błoniu,
Ni na rączym pospieszę o nagrodę koniu,
Ani z tryumfem wjadę w kapitolu ściany,
Gdy tak już chcą wyroki bym przeżył nieznany:
Gdyby miłość ku żonie zapomnieć się dała,
Ulissa nieśmiertelność w nagrodę czekała, —
Więc gdy życia mojego rozerwie się przędza,
Na twém łonie niech śmierć mię zazdrosna dopędza,
Niechcę by długi orszak szedł za moją trumną,
Byś mi grób Atalicki zdobiła kolumną.

http://rcin.org.pl

Niech tylko łzami twoja zabłyśnie powieka,
A cień mój spanialszego pogrzebu nie czeka,
Niechcę też, aby grób mój jaki posąg zdobił,
Bo cobym ja nieżywy śród żyjących robił?
Niech mię kopiec gdzie w polu nakryje ubogi,
Do którego nikt z gminu niewiedziałby drogi,
Niech jednak proste dłuto twarz moję wykowa,
I te skromnéj pamięci niech wypisze słowa.
"Tu Mopsego okrutnie zmogła śmierci siła,
"Gdy czarną u miłości pochodnię zatliła,"
Tam ty przyjdziesz dorocznie kwiatów mi narzucić,
I lat spólnych pamiętna godzinę przesmucić,
Użalić się na grobie smutnéj ninie doli;
Lecz mnie już nieszczęsnego płacz twój niezaboli.

ELEGIA XVII.

DO BACHA.

Sam się napatrz o Bachu! twój śpiewak cię proszę,
Co ja od niezbłaganéj Cyprydy ponoszę!
Ty się zlituj, i złagodź niszczące pożogi,
Bo niewojenny bożek drży na twoie rogi,

http://rcin.org.pl

Ty uczysz deptać przepych, czujne troski morzyć,
Ty nauczasz biedaka, jak dumę ukorzyć,
Nieświadomych broń wodzisz, umysł zbawiasz trwogi,
Po miejscach niebezpiecznych ty prowadzisz nogi.
Tu chłopcze! z krasnym wieńcem i pisanym dzbanem,
Przepadł, kto się ratuje życiem niepijanem,
Nic ja nie chcę, gdy smutna uderzy godzina,
Wtedy ani mi wieńców, ani dacie wina;
Dziś je dajcie! gdy wejdę w Plutona pieczary,
Proch sam wypije wasze niepopłatne dary,
Długa nadzieja życia krótkiego nie cieszy,
Cugle koniom puściwszy szalenie rok spieszy,
W przelocie chwile chwytaj, bo kto mądry zgadnie,
Czy zatą, którąś zronił, gorsza nie przypadnie? —
Żegnam cię twarda Hanno! ni pieśni ofiara,
Ni cię miłość zmiękczyła, ani rzadka wiara,
Jużem ja postanowił więcéj się nie łudzić,
Ni dumnéj nasługiwać, ni żalami trudzić,
Znajdę, co mą stateczność będzie miała w cenie,
A ciebie późno gorzkie ogarnie wspomnienie. —
Ale cóż ja wyrzekłem? w co mię błąd mój wprawił,
Jażbym kiedy o tobie pamięci się zbawił? —
O błogie owe chwile, o nocy stracona,
Gdy kiedyś wierzącego tuliła do łona! —
Lecz, gdzieście puhar skryli? — nie psujcie ochoty,
Poco te Kuryuszów, te Fabrycych cnoty! —
Uczono was, że czasem i Kato uparty,
Lubił krzepiące wino i wybaczał żarty, —

http://rcin.org.pl

Bachus idzie, ktoby śmiał od Bacha uciekać,
Ten poczuje gniew jego i będzie narzekać,
Nie darmo twarde rogi czoło jego znaczą,
Tych pilnie niech się chronią co na życie baczą,
Ci najprzód, którym w domu ryglem niestrzeżona,
Na pustém łożu sama pozostała żona,
Już on kiedyś żeglarzy pozamieniał w ryby,
Gdyś niebaczny, w kozła cię przemieni bez chyby,—
Ja błagam ojcze Bachu! innych darz rogami,
Dla mnie dość, gdy twojemi przeniknę darami.

ELEGIA XVIII.

SEN.

Nam skromnym wieszczom bogi idą ku pomocy,
Złotą we śnie Cyprydę widziałem téj nocy,
Jeśli taka na Idzie przed pasterzem stała,
Dziw mi, o co się Juno z Palladą spierała?
Promienistą przepaską czarny włos ściągnięty,
Oczy jasne spór wiodły z górnemi bliźnięty,
Łono śnieżnéj białości przy krasnéj jagodzie,—
Istną się wydawała jutrzenką przy wschodzie,

http://rcin.org.pl

Tak się wdzięcznie skłoniła ku łożu mojemu,
I te zda mi się słowa mówiła śpiącemu:
"Komu jak tobie kochać rozsądnie przystało?
"Którego serce miłość tak dawno zaznało,
"Żołnierz przywykły trudom przez walkę codzienną,
"Niezlękniony się budzi na trąbę wojenną,
"Kto często okrętami słone wody porze,
"Spokojnie się kołysze przez zdradzieckie morze,
"Ty od jarzma usuwasz kark już ujeżdzony,
"Jakby ów buchaj świeżo od stada spędzony;
"Ty łagodnie zadanym opierasz się ranom,
"I nie baczny już samym złorzeczysz niebianom. —
"Ach szalony ten komu skłonne wiatry wieją,
"Niewie, że nieprzyjazne tąż przyprą koleją.
"Komuż bóztwo miłości tyle szczęścia dało,
"Aby dla łez jakiego miejsca nie zostało?
"Tysiącom trosk uniknij, tysiące zostaną,
"I oblegną twą duszę za bezpieczną mianą.
"Znieść, co każe konieczność, to mądrego rada,
"Śmieszy bogów, kto sobie sam cierpień dokłada,
"Gdybyś innych kochanków niedole ocenił,
"Dziś płaczący, sam byś się fortunniejszym mienił,
"Małoż to myślisz płacze przy bramach Erebu,
"Którym bożek złośliwy przyspieszył pogrzebu?
"Albo którym bogate podziadowskie miana,
"Przefrymarczył na włości nieznanego pana,—
"Twojéj jak wdzięczne lica tak umysł łagodny,
"Więcéj może cię kocha niżeliś sam godny,

http://rcin.org.pl

"Ale u ciebie wszystkie nieskromne, lub zdradne,
"Choćby żona Ulissa lub tkliwa Ewadne,
"Sam też zmiarkuj nie liczne twéj wiary zalety,
"I śmiéj więcéj zażądać od słabéj kobiety."
To rzekłszy, na wóz z kości słoniowéj gdy siędzie,
Wnet złotym lejcem skrzydła spłoszyła łabędzie,
Mnie téż i sen opuścił na ten widok bozki,
I tak przecię natrętne odleciały troski.

ELEGIA XIX.

DO ZYGMUNTA AUGUSTA.

Fiołków chłopcze na stół i Arabskiéj woni!
Precz z wodą, winem pełna niech czara zadzwoni!
Mdły ja dotąd Poeta, wodnego napoju
Niechcę, choćby go czerpać z Aońskiego zdroju.
Gęśl podaj! do wesołych pieśni godźmy strony,
Dzień ten do uroczystych będzie policzony, —
Oto dziś Król mój August z godły zwycięzkiemi,
Wielbiony w gród swój wraca od Arktejskiéj ziemi,
Kędy zaczepne wrogi Liwońskie dogonił,
Dumne karki pod stopy zwycięzkie nakłonił,

http://rcin.org.pl

Skarał zdrajców, co w domu, na królewskie posły,
Wbrew prawu wszystkich ludów zbójczą dłoń podniosły,
Za którą zdradę, gdy Król karny bój objawia,
I wróg z zebraną tłuszczą zaczepnie się stawia,
Lecz różny skutek chęci, bo tłuszcza zuchwała,
Tył podaje niezwrotny nim trąba zabrzmiała.
Jak gdy buchaj wyzywa nieobecne wrogi,
Wściekle ryczy i ostrzy po krzemieniach rogi,
Lecz kiedy lwa pustyni z przestrachem postrzeże,
Niepomny walk pragnionych w ucieczkę się bierze,
Tak i Liwończyk w polu otwartém go czekał,
Zdradą dysząc póki Król z bojem się odwlekał,
Lecz kiedy do strzał siejby uszykował roty,
Ani na piérwsze nawet odważył się groty,
Ale o łaskę żebrał z postacią nikczemną,
I prożba u nóg Króla niebyła daremną,
Dałeś pokój Auguście! zmiękczon prośby głosem,
Jakiego sam byś niemiał z mniéj fortunnym losem.
I nic na tém przestałeś, bowiem wrogi twoje,
W sprzymierzeńce zmieniłeś, byś za nie wiódł boje.
Świetny szczepie Jagiełłów, co zwycięzkie dłonie,
Z sercem ojcowskiém niesiesz w zwalczonych obronie,
Tém sława ojca twego obłoków dosięga,
Nie samą siłą jego wzniosła się potęga,
Bo jak straszny był w boju, tak w mirze łaskawy,
To zaświadczą Teutońskie i Pruskie wyprawy.
Ty naśladując jego cnoty i przykłady,
Prosto ku niebu zdążysz ojcowskiemi ślady,

http://rcin.org.pl

Jak w pokoju objąłeś Sarmacyi ziemię,
Tak długie gotuj wczasy na późne jéj plemię,
I jako teraz czynisz, tak Scytyjskie tłuszcze,
Znadgranic zawsze wpędzaj w Zadnieprzańskie puszcze.
W pokoju dziki buhaj kark pod jarzmo daje,
I ziemię do zasiewu ciężkim pługiem kraje,
W pokoju po dolinach bieleją się stada,
I pasterz na fujarze wdzięczną pieśń układa,
Las polom miejsce daje, stepa wkłos porasta,
Na zwierząt legowiskach podnoszą się miasta,
Młodzież w szrankach się ćwiczy, chodujc nauki,
Kwitnie przemysł i dawne zwabiają się sztuki,
W pokoju i Arktejski śnieg Muzy nie trwoży;
Ta nieostatni wieniec na skronie ci włoży.

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ELEGIE.

KSIĘGA DRUGA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ELEGIA I.

DO OSSOLINSKIEGO.

Jakiem ci Ossoliński! winien jest podzięki,
To wszystko z serca wydać nie mojéj rzecz ręki,
To jednak będą moje Kameny świadczyły,
Póki krew nieustanie okrążać me żyły.
Ty téż Muzo! gdy w smutne popłynę otchłanie,
Zdarz! niech ta pieśń na czasy dalekie zostanie,
Niech pozna wiek potomny ku mnie jego chęci,
Niech sława starożytna imie jego święci,
Bo kiedy na mnie nieszczęść zmówiło się mnóztwo,
I miłość niepozbędna i twarde ubóztwo,
On mię jeden od czarnéj rozpaczy wybawił,
I w nieszczęśliwém dla mnie miejscu niezostawił,
Wszelakich dróg probował by mię z ran uleczył,
Któremi do szaleństwa bożek mię skaleczył;
Lecz wtedy taki ogień gorzał w mojém łonie,
Jakim Etna wybucha lub Apońskie tonie,
I jakobym w cudownym zakosztował Locie,
Anim myślał o miłym do kraju powrocie.

http://rcin.org.pl

Wszak i o tobie mówią Febie pięknowłosy!
Żeś woły krnąbrne pasał rzuciwszy niebiosy
Dla piękności ziemianki — choć ty znałeś zioła,
I sztukę, co miłosne rany leczyć zdoła,
Nie jeden szedł do Delfów by wyrocznie badał,
Niewiedząc żeś ty w nędznéj lepiance przesiadał.
Któżby się i Achilla winy nie użalił,
Gdy za brankę porwaną w sercu gniew zapalił;
"Czyż cię (rzekł) na to grecki lud wodzem ogłosił,
Byś branki najpiękniejsze sam w łupach odnosił?
Oto Hektor w obozy niesie bój zacięty,
Jedne nadzieje nasze już płoną okręty,
Czyż nas twoje od zguby piersi zasłoniły?
Czyliż na swoich tylko ochraniasz twe siły?"
Tak Achil na Atryda słuszny gniew wywierał;
W Trojan Jowisz tchnął ducha i siły ich wspierał,
Już i Patrokl groźnego Achilla wdział zbroję,
Postać jego udając postrach miotł na Troję,
Lecz smutny koniec wzięła tak szlachetna zdrada,
U nóg bowiem Hektora jako wieża pada.
Odarł Trojanin zbroję, dar bogów tak drogi,
Ledwo zwłoki w Achilla uniesiono progi —
Płacząc nieszczęsny Pelid po piasku się wala,
Ale dawny gniew zemsty spełnić niedozwala,
I dopiéro gdy brankę wróconą obaczył,
Krwią Hektora Trojańskie podmurze oznaczył.
Gdy tak króle błądzili i wielcy wodzowie,
Któż śmiały miłość moją występkiem nazowie?

http://rcin.org.pl

Którego jasny szyszak miedzią nie trze głowy,
Ale tylko ją miękki obszedł liść myrtowy,
Jakże mnie śmiertelnemu przed tym czoło stawić,
Z którego jarzma nie mógł i bóg — się wybawić?
Teraz łaski twe wspomnieć wdzięczność mię przyzywa,
I Muza czego pełna zmilczyć niecierpliwa,
Tyś godzien jaśnieć w perłach najdalszego wschodu,
W złocie, jaki Tag rzuca z głębokiego brodu,
Godzien Paryjskich stołów i Mentora miedzi,
Której się Greków niegdyś dziwili sąsiedzi,
Lecz dobrze opatrzyła fortuna życzliwa,
Że ty nie stoisz o to, na czém u mnie zbywa,
Te przeto które cenisz choć szczupłe ofiary,
Pienia szlę Ossoliński! za hojne twe dary,
Niech inni Piramidy, posągi stawiają,
I na twardych marmurach imiona kowają,
W proch z czasem marmur pójdzie i skała opadnie,
Samych tylko Muz chwałą żadna śmierć nie władnie.

http://rcin.org.pl

ELEGIA II.

DO DZIEWIC.

Pyrrhy rodzie! naturze niewdzięczne dziewice,
Którym jéj kształt niemiły i rumiane lice,
Po co drutem kędziornym włos niewinny parzyć,
I nowém prawem dziwnie uploty kojarzyć,
Po co ucho Eojskim obciążać kamieniem,
I śnieżne palce drogim roziskrzać pierścieniem,
Brwi czarnym pisać prochem, lub dziwaczną sprawą,
Usta krokodylową namazywać strawą?—
Przyrodzenia posagiem niech każda się zdobi,
Czego one nieskończy, sztuka niewyrobi,
Sztuką sadzony nie tak rozmai się jesion,
Jak od saméj natury na swéj ziemi wzniesion,
Skałom krzemiennym czystsze odtryskują wody,
Niż które sztuka wiedzie drążonemi kłody.
Kiedy Apelles bozkie wydawał utwory,
Jakież na obraz jego składały się wzory,
Czy te, które się wdziękiem natury rumienią,
Czyli, których jagody maściami się mienią?
Ale ani Apelles ni sławni rzeźbiarze,
Tak surowo w piękności osądzali twarze,
Ni tak ostrym był Parys w Frygijskiéj dolinie,
Gdy pod sąd jego przyszły trzy nagie boginie,

http://rcin.org.pl

Jako wymyślnik Amor brakuje w piękności,
Sam on piękny, do pięknych słuszne prawa rości,
Sam młody, młodość tylko w oczach jego ładną,
Nie schyla się po ciernie, gdy róże opadną,
Nagiemu, nienawistną zbyteczna zasłona,
Gorzéj jeszcze zmyślone zakrąglenie łona,
On strojom prawa daje, w nim wdzięków nauka,
On wié, w czém się z naturą nie pokłóci sztuka,—
Kiedyś, gdy wiek zazdrosny podstąpi nieznacznie,
Gdy po licach jesiennych bruzdy orać zacznie,
Wtedy on już wybaczy na wszelkie sposoby,
Walkę z czasem zwodzoną o wasze ozdoby,
Wtedy niech mu się sztuka usłużna zastawi,
Niech pokrywa to czego skąpy wiek pozbawi.
Dziś kiedy lica wolne od czasu napaści,
Po co je szpecić mają bielidła i maści?
Płeć téż wcześnie bielona swoję białość traci,
I w kwiecie wieku młodéj zbywa się postaci,
Ta co białą bydź mogła jako śnieg téj skały,
Na który prochy ziemskie nigdy niepowiały,
Dzisiaj stara za świéżość, a za białość blada,
W dwudziestym jeszcze roku z babkami już siada.
Która chce długo istną pięknością się zdobić,
Niech nigdy nieprzemyśla piękniejszą się zrobić;
Piękność z natury daną niech szanuje młoda,
Bo w miłości nic nie masz jak świéża uroda.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA III.

DO LIDYI.

Nie tak się smuci żeglarz wśród Neptuńskiéj toni,
Gdy noc zazdrosna gwiazdy do jednéj zasłoni,
Nie tak tęskni wędrowiec, kiedy niespodzianie,
Błądzącego noc w puszczach Hercyńskich zastanie,
Jako mnie niepozbędna boleść serce tłoczy,
Kiedy Lidyo moje niewidzą cię oczy.
Wtedy mi Hebe sama niech czary nie stawi,
Wtedy ani Apollo złotą lutnią bawi,
Wszystko Lidyo moja! niczém, gdy nie z tobą,
Wtedy napój trucizną, wesele żałobą,—
Przeklęty, kto mi w mojém kochaniu zazdrości,
Niech go ściga gniew Bogów gdziekolwiek przygości,
I niepróżno wyklinam: już bowiem zbolały,
Na morzu się mocuje z grożącemi wały,
Już niewdzięcznéj miłości długie znosząc rany,
Ku wyspom Anticyrskim dąży utroskany,—
Neptunie! jeśli morzem twoje rządzą prawa;
Niech u skał Cyaneńskich utkwi jego nawa,
Lub w mieliznach samotnych niech zdrajca osiędzie,
Niech w nim wieczna pamiątka wiarołomstwa będzie,
Mnie już Wenus z wszystkiemi oswoiła losy,
Zatwardziały, już wszelkie znosić umiem ciosy,

http://rcin.org.pl

Już ja się wyuczyłem śród gromów i słoty,
Noc pod nieużytemi przewartować wroty,
Ustąpić szczęśliwszemu nocy obiecane,
I uśmiechem pogodzić lica zapłakane.
Nic niemasz, czegobym ja dla ciebie odbiegał,
Czylim życzliwość twoją, czy niechęć postrzegał,
Teraz niech łono moje ostre przedrą noże,
Jeślim godzien, jeśli ci śmierć moja pomoże,
Lecz jeślim nie zasłużył, a ty krwi nie lubisz,
Za co mię nieszczęśliwa, wolną śmiercią gubisz?

ELEGIA IV.

DO LIGURYNA.

Przestań się dla niewdzięcznéj Ligurynie smucić,
Może Amor na lepsze koleje nas wrócić,
Zmienną duszę niewiastom przyrodzenie dało,
Równie u nich nienawiść, jak miłość niestałą,
Lepiéj w sobie utaić co człowieka boli,
By nieznała okrutna, że cię ma powoli,
Twarz wesoła, choć wnętrze cierpi od pożogów,
W tém zbawienie, to tylko dumie przytrze rogów,

http://rcin.org.pl

Alboż ty jeden takie opłacasz przygody? —
Jeśli cudze cierpienia umniejszają szkody,
Mnie także (obym niebył w poświęconych rzędzie!)
I mnie Cypru bogini nie miała na względzie.
Ja com najczystszą palił Lidyi ofiarę,
Com dawno bezprzykładną zachował jéj wiarę,
Ja równie na jałową ziemię ziarno sieję,
A mój zasiew wyśmiewa cierpliwą nadzieję.
Jakżeś często samego widział Ligurynie!
Jakom się chroniąc ludzi uchodził w pustynie,
Nieszedłem tam w głębokie myśli się zadawać,
Gwiazdy, lub drogę słońca szybkiego poznawać,
Świat stawiać Epikurze z atomów zebrany,
Wyśledzać rogów Luny rosnącéj przemiany,
Ona była na myśli — na siebie niepomna,
Chce obcego nademnie przenieść wiarołomna,
Ona wzięła mi pokój, teraz spi kamieniem,
Gdy żale u jéj płotu obwołuję pieniem.
Lecz niedarmo z piórkami bożek malowany,
Ślepo z wiatrem się błąka, wiatrem kołysany,
A każdy coś dziś panem, miéjże się na względzie,
Może ta co dziś twoją, jutro moją będzie.

http://rcin.org.pl

ELEGIA V.

DO MYSZKOWSKIEGO.

Ni ja wieszczów się pytam, ni przykrzę niebiosom,
Abym poznał kres moim wyznaczony losom,
Bo kto nie zna, choć się gwiazd wysokich nie radzi,
Że czas każdemu zachód niechybny prowadzi,
Daléj śledzić ni nasza siła ni potrzeba,
Śmiertelnych do rad swoich nie przypuszczą nieba.
Mnie jakkolwiek noc skrzętna konanie przyśpieje,
Nigdy niezdąży mojéj prześcignąć nadzieje,
Bo ja ni żądzy złota w piersi mojéj budzę,
Ani z gminem niebacznym bogi o nie trudzę;
Błoga mi mierność moja; przy niéj, ani stoję
Przemożny niegdyś Krezie! o królestwa twoje,
Inny do gnuśnych królów niech podchodzi granic,
Inny dla zysków chytre morze waży za nic,
Ja lemieszem ubogą włość przewracać wolę,
I ufną ręką ziarno na wierną siać rolę,
I nadziejom się oddać, aż w upały letnie,
Pochylone starością żniwiarz kłosy zetnie.
Bogi! którym wieśniacy składamy obiaty,
Wy skromne niwy moje uchrońcie od straty,
Niech zamróz nieprzypada na kłos niedojrzały,
Ni grady za letniemi idące upały.

http://rcin.org.pl

Ale wdzięczna prac moich rosą umiękczona,
Z lichwą niech rola wraca zwierzone nasiona,
Wtedy niech moje kmiotki napełniwszy brogi,
Przy ognisku rodzinném siądą próżni trwogi,
Niech zwyczajne biesiady w późną noc przedłużą,
Bez sromu, że im nogi pijane nie służą.
Tu gdy cię miejska wrzawa już cieszyć niezdoła,
Zawróć Myszkowski! wartkie twéj kolasy koła,
Progiem lichego domku nie wzgardzisz bogaty,
Bo mają Lary swoje i ubogie chaty;
Indziéj niechaj przysionek zadziwi cię złoty,
I Paryjskiego Skopa kunsztowne roboty,
Tu masz pokój nadobny, bez musu zabawy,
Owoc prosto z gałązek i lekkie potrawy,
Ranne ptaków przetwory i powietrze czyste,
Zwierciadlane jeziora i gaje cieniste,
Tu zabawią jeleniom zastawione sieci,
Albo lep, w który ptastwo nieobaczne leci,
A wdzięczna Hanna moja, co przez lato zbierze,
Tak miłemu gościowi poznosi wofierze,
Przy stole na skinienia twoje będzie czuwać,
I z winem napoczęte kielichy posuwać,
Skromnie poprosi, byś chciał ubóztwu przebaczyć,
Gdyby mogła, radaby nektarem cię raczyć.
Nie źle i wtedy żyli i dobrze się mieli,
Gdy ludzie o głębokiém złocie niewiedzieli,
Niebył Irus ni Krezus; wzorem dobréj matki,
Ziemia jednakim chlebem obdzielała dziatki,

http://rcin.org.pl

Kłótnie, ani graniczne sprawy nie bywały,
Ni miecze obosieczne ani chybkie strzały;
Ale skoro raz złoto wstąpiło na ziemię,
Wnet chciwość wszelkich zbrodni rozrodziła plemię,
Wtedy zniknęła ufność, podniosły się wieże,
Grody murem warowne, zdrady i grabieże.
U mnie przeto przynajmniéj szczęśliwy ubogi,
Że na niego ni złodziéj ni czatują wrogi;
On pośród zbójców leśnych przejdzie bez przygody,
Spi snem słodkim, spokojny na zdrady i szkody,
Na śmierć samę bo (czego tak żal odumierać)
Nie mógł włości nakupić, ni skarbów uzbierać.

ELEGIA VI.

DO LIDYI.

Czarno mi ową chwilę jakiś wróg oznaczył,
Kiedym ciebie Lidyo! raz piérwszy zobaczył,
Wtedym serce postradał, wtenczas to o droga!
Długa moim boleściom wysnuła się droga,
Biada mi! gdym się okiem do lica przyczepił,
Żem twoje obyczaje i umysł prześlepił,

http://rcin.org.pl

Ślepa miłość broniła, nie ślepa wtéj dobie,
Kiedy palmę zwycięzką oddawała tobie.
Te oczy niewolące, to nadobne ciało,
Godne było, by inne w niém serce mięszkało,
Lecz i ta obniesiona wdzięków twoich chwała,
Mnie należy, bo moja miłość cię wsławiała.
Dziś to już zabaczyłaś, ale czas nie długi,
Przyjdą ci na myśl moje chęci i wysługi,
Przyjdzie dzień, choć kamienne serce w piersiach nosisz,
Że kiedyś gorzkim płaczem twe lica urosisz,
Lecz ja uciekać będę, choćby morskie wały,
W gniewie wściekłym o głazy rozderzyć mię miały.
Wiecznie mi już żegnajcie nienawistne strony,
Morzem tułać się będzie wiatrami pędzony,
Na morzu głuchém prędzéj cierpienia ukoję,
I skały tkliwsze będą niśli serce twoje,
Agdy wrócić zażądam, utopcie gdzie chcecie,
O wy! Eolskie wiatry, co morza sieczecie.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA VII.

DO TĘCZYŃSKIEGO.

Czwarte podobno lato Tęczyński nastaje,
Odkąd ciebie dalekie zatrzymują kraje,
I dopóty powrotu ku nam nie oznaczysz,
Aż wielkiéj Hesperyi granice zobaczysz.
Choćbyś skrążył pohubne Oceańskie wały,
Drogi, któremi błądził Ulisses bywały,
I te, któremi Jazon Peliacką nawą,
Po złote runo dzielną zasłynął wyprawą,
Od wschodu czy na zachód słońce wóz swój toczy,
Nic milszego nad kraje Auzońskie nie zoczy,
Tym polom, ni upały ani zimy szkodzą,
Chłody ciepłem, upały chłodem się łagodzą,
Tutaj z życzliwém niebem w przymierzu zagony,
Wielokrotne wieśniakom rozwijają plony,
Tu mało pilnéj pracy Ceres się uiści,
Tu się lubi rozcieniać Bachus gęstoliści,
Tu lasy owocowe — od Pallady dane,
Niosą dary oliwki po polach rozsiane,
Choćby górą Persеusz niósł głowę Gorgony,
Chmura gradu nie puści na Auzońskie plony,
Tu ani droga wężów przechodem znaczona,
Ni syczy żmija zdroju letniego spragniona,

http://rcin.org.pl

Ani się lwów lękają wypasione stada,
Swobodnie igra w gajach trzodzista gromada;
Tu skłonne morze nosi kupieckie zamiany,
Którém kraj ten szczęśliwy z obu stron oblany,
Tu gęste widzisz porty, gdzie próżen obawy,
Słyszy majtek ryk morza, i skrzypiące nawy —
Ale niech pieśni moje i rzek niepominą,
Co w skrętach lazurowych przez te kraje płyną,
Tu Wulturnus w Tyrrheńskie morze szybko dąży,
Tu Sarnes, owdzie Siler przezroczysty krąży,
Tu Liris, chciwa Makra i Arna rogata,
Daléj Tyber się toczy ku stolicy świata,
Ztąd się Aufid ku brzegom Adryackim wdziera,
Tam Senna i z siostrami złączona Izera.

Mamże wspominać murem obwiedzione grody,
I tylu sztuk nadobnych czarujące płody?
Starożytne oszczątki i złote świątynie,
I mury tylowieczne płaczące w ruinie?—
To jest wielkich kwirytów matka niegdyś wielka,
Stolica panów ziemi i cnot żywicielka,
Ta zwalczyła Pyrrusa, ta zmogła Kartagę,
Ztąd Antyoch potężny haniebną wziął plagę;
Ziemie gdzie słońce wstaje, gdzie na zachód bieży,
Wszystko pod jéj nogami okowane leży, —
Lecz czegóż czas długiemi laty niepokona,
Gdzie przed dni żarłocznemi bezpieczna uchrona?
I ty bogów siedzibo, głowo świata, Rzymie!
Ledwo na pół zapadły uchowałeś imię,

http://rcin.org.pl

Bo tak ludzkiemi losy zdradne prawo władnie,
Że co najwyżéj dojdzie najsromotniéj padnie,
Tak się tobie dostało, bowiem ani grody,
Ani śmierci uchodzą największe narody,
Chwała jednak cnym dziełom umierać nie daje,
Ona przebędzie wszystkie i morza i kraje;
Póki Feb lat odwrotnych toczyć nieprzestanie,
Świat cały swém imieniem zapełnią Rzymianie,—
To i więcéj Tęczyński będziesz mógł oglądać,
Niźli od prostéj muzy godzi się zażądać.—

O nieszczęsny młodzianie!—już ty włoskich krajów,
Ani więcéj zobaczysz rodzicielskich gajów,
Bo gdy płyniesz po żonę z królewskiego rodu,
Wrogi cię zatrzymały wśród morskiego brodu;
Ztąd ból, miłość tęsknemi dręczona przewłoki,
Stąd i chciwa śmierć nagle przyspieszyła kroki.
Nie tak cię witać miała matka utroskana,
Z macierzyńskiém staraniem gotująca wiana,
Lecz z dziewicą dostojną na pysznym rydwanie,
O jaką godne było za morzem staranie;
A teraz zimne kości, nagie członki ściska,
Miasto łożnicy, smutne zdobi grobowiska,—
I gdzie nasza nadzieja, gdzie obietnic tyle?—
Tyle pociech w tak szczupłéj zamknięto mogile.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA VIII.

Znowuż matko Arnoka wyzywasz do boju? —
Nigdy ty ze mną nie chcesz długiego pokoju,
Zaledwo serce z jednéj wyzdrowiało rany,
Znowu mi je skaleczył syn twój niezbłagany,—
I pocóż teraz na mnie dawne błędy wznowić?
Dość było niebacznego raz w sieci ułowić,
Nie mnie już przy zamkniętych drzwiach odprawiać czaty
Zaczém rano obwoła słońce ptak czubaty,
Tłuc o drzwi nieprzyjazne, lub udawać groźby,
Lub w sprawie Amorkowéj skuteczniejsze prośby,
Niegdyś to przystać mogło, ale dni dzisiejsze,
Inne wskazują trudy, czyny poważniejsze.
Oto Ryfejskim wrogom zapowiedział boje,
Święte za przymierzeńców Król mój zawdział zbroje,
W kwiecie wieku Arktejskie otacza go plemię,
Pod zbrojnym ludem jęczą pograniczne ziemie.
I na co jeszcze wrogu ważysz się zajadły?
Już ci z pamięci klęski Zadnieprskie wypadły?
Na walkę Starodubu niepomnisz pożerczą,
Gdzie w polach dotąd kości ubielone sterczą?
Cofaj się, jeśli piekło twéj rady nie miesza,
Ten to sam wielokrotny twój gromca pospiesza,
Ani zaufaj liczbie, ni tłuszczy bez męztwa,
Silna, nie liczna ręka odnosi zwycięztwa. —

http://rcin.org.pl

Ale mnie się niezdało w obce mieszać wojny,
Mnie wewnątrz nieprzyjaciel burzy niespokojny,
Temu się nie zasłonię ni bronią ni tarczą,
Ni tu ucieczka nada, ni siły wystarczą.
Ty! za którąby sama Wenus szła do boju,
Ty przybądź miła Hanno! kochanko pokoju,
Jam nie z tych, którzy czując miłosne pożogi,
Fałszywe na świadectwo przyzywają bogi,
Nieważne tych przysięgi, których miłość suszy,
Jowisz niewysłuchane puszcza mimo uszy.
Ty! gdy szczerych kochanka nie pogardzisz chęci,
On ci posługi swoje do grobu poświęci,
Ty panią samowładną będziesz w mój chudobie,
I co mam, choć mam mało, niechaj służy tobie.
Niech inny zwiedza Athon, Oceańskie tonie,
Niechaj rzeki, wojsk jego wypijają konie,
Póki ty w domu moją troską i rozkoszą,
Niech królowie z wysoka swe berła podnoszą,
Z tobą nieprzykro będzie wyprowadzać pługi,
Spędzać trzodę pierzchliwą na cieniste smugi.
Cóż mi skarby wiecznemi troski zakupione,
Lub konchy w Erythrejskiéj głębi znalezione?
Nie dźwignie tego złoto kogo troska tłoczy,
Wszystko kołem zawrotném na świecie się toczy;
Z tobą chcę, jakie padnie dzielić przeznaczenie,
By tylko na twém łonie ostatnie zdać tchnienie.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA IX.

Wiatry! co się ku niebu pogodnemu pniecie,
Jeśli wzdy i wy ogień miłości czujecie,
Nieście twardéj Filidzie wyrazy tęsknoty,
Te wyrazy ostatnie smutnego Lykoty:
"Żadna mi straty twojéj słodycz nie opłaci,
Bo co tego pocieszy, kto ciebie utraci?
Czyli dzień, czy noc chłodna dzierży panowanie,
Ni on we dnie ni w nocy płakać nieustanie,
Snu wyprosić nie może, siły próżno trawi,
Ani już odstrojoną cytrą się zabawi,
Próżno z twoją pamięcią oddawa się wczasom,
Ciebie się dopomina i łąkom i lasom,
"Oddajcie mi Filidę (woła), srogie łany!
Tu ona śnieżną stopą wywodziła tany!
Tu przyśpiewując, stada pędziła w dąbrowy,
Lub zwyczajem Dyanny szła ze mną na łowy,
Teraz które ją skały, które macie niwy? —
Daremnie po was okiem wodzę nieszczęśliwy."
Takiemi do skał głuchych przemawiał wyrazy,
A głos jego szydzące podrzyźniały głazy,
Trzodę jego lwy teraz roznoszą bez kary,
I wilcy ośmieleni podchodzą obszary,
A Lykote porzucon przy samotnéj wodzie,
Ni sobie radzić umie, ni ginącéj trzodzie,

http://rcin.org.pl

Jego już płaczą sosny i lasy zielone,
I skały aż pod niebo czołami wzniesione,
A ty jedna Filido, twardsza od kamienia,
Nieumiesz się użalić ludzkiego cierpienia,
I znosisz, że Lykote z swym smutkiem się kryje,
Obojętna na wieści, czy umarł, czy żyje.
Którego jeśli zgubisz, kto cię będzie głosił,
I pieśniami nad same obłoki wynosił?
Już on flet na wysokim zawiesił jaworze,
I te *smutne* wyrazy zostawił na korze:
"Gdy mię Filis kochała, miłym byłeś flecie,
Bez niéj tyś mi żałobą, jak wszystko na świecie,
Jeżeli tak zostanie, może mojéj nędzy,
Wolne Parki ostatniéj dociągną już przędzy,
Wtedy może zapłaczesz — ale ja niestety,
Już się wtedy napiję niepowrotnéj Lethy.

http://rcin.org.pl

ELEGIA X.

DO STANISŁAWA.

Gdyby Thalia moja zbyt prostą się zdała,
Wybacz miast miłośniku!—wieś ją wychowała,
Bo ledwo się za bramę posunęła krokiem,
Stanęła zatrwożona obcym jéj widokiem,
Tłoczył się lud okólnie nawzajem tłoczony,
Jeździec sajdaczny z owéj, pieszy z tamtéj strony,
Syczą szyny i tętnią na kowadłach młoty,
Jak gdy Etna wytapia dla Jowisza groty,
To widząc Muza moja zdumiała przy wchodzie,
Bo nic takiego w cichéj nie ujrzy zagrodzie,
Gdy dopiéro z gwiazd zejściem ciżba się uśmierza,
Ledwo spokojniejszemu miastu się powierza,
Tym cię wymówcą stary pozdrawia towarzysz,
Jeśli trosk próżen wolną chwilką go udarzysz.
Gdyć u dworu poważna nie dozwoli praca,
Niech Muza pozdrowiwszy, bez oddzięki wraca.—
Może niewczas dworuję, może u podwoi,
Zamkniętych, Mojżesz jaki na załodze stoi,
I coś ważnego bardzo chce wsunąć do ucha,
Chytrze najprzód probując, czy ręka twa słucha.
Co do mnie, w sześciu wierszach wypowiedzieć mogę,
Czemu moja Thalia wybrała się w drogę:

http://rcin.org.pl

Jak młodzian gorejący, gdy zwodnica miła,
Z osłonną przybyć nocą tajnie się zmówiła,
Upornie świecącemu słońcu wciąż złorzeczy,
Sądzi że one samo szczęściu jego przeczy,
I już snami się łudzi gdy południe grzeje,
Ledwo pierś objąć zdoła przestrone nadzieje,—
Już się i słońce stacza, zwiastują się zorza,
Wybrnęły nocne konie z zachodniego morza,
A zdrajczyni nieprzyszła, w utrapionéj ciszy,
Za wietrznem drzwi ruszeniem przychodzącą słyszy,
Pola głuchość zaległa, już się las zamroczył,
Sen na czołach znużonych swe skrzydła roztoczył,
On sam czuwa; nadzieja wierna sny odgania,
Lecz i ona z obawy już bliska skonania,—
Tak zemną Stanisławie! tak i ja niszczeję,
Żywiąc twém obiecaniem drażniącą nadzieję,
Ach! wybadaj myśl skrytą i natrąć królowi,
Bo nie nic ofiaruje, kto wcześnie odmówi.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA XI.

DO MYSZKOWSKIEGO.

Czas Muzo! Anienu miłe brzegi rzucić,
Już dawno każe Krępak pod swe cienia wrócić,
Każe ojczystém pieniem Lechią ozdobić,
Jeśli ciebie stać będzie jéj chwały przyrobić,
Łaski niech ją łupami ubogaca zbrojny,
Na zginioną z Scytami niech prowadzi wojny,
Dla mnie jedna nadzieja w Helikonek względzie,
To mój łup, to broń moja i czuwanie będzie,
Nie piérwszy do nich dążę; już mię Rej poprzedził,
On najprzód z skłonnym Febem te skały prześledził,
I chwałę wysługuje, czyli smutno kwili,
Jak małego Józefa bracia porzucili,
Lub kiedy idąc w Muzy Palingena ślady,
Występków i cnot męzkich opiewa przykłady.—
I Trzecieski natchniony śpiewa hymn nadobny,
W trojakich mowach obcych jednako sposobny,
A to co Mojżesz dojrzał o początkach świata,
To słyszy w własnéj mowie od niego Sarmata.
I Górnicki mojego nie ujdzie wspomnienia,
On co wytwarza godno Orfeusza pienia,
On, co do spraw marsowych nawięzując stronę,
Opiewa ciężką walką Niemce poskromione,

http://rcin.org.pl

I mnie téż idącemu zdaleka za wami,
Da miejsce Sarmacya pomiędzy wieszczami,
Gdy zazdrości ni dumy niemam w obyczaju,
Lecz piersią włada tylko wdzięczna miłość kraju.
Przeto ty tęskniącego za wczasy wiejskiemi,
Nie wstrzymuj o Myszkowski! rady życzliwemi,
Ale pozwól, niech nadal zbywające lata,
Płyną wśród Muz orszaku, przy księgach Sokrata.
Nie wielkiego nie pragnę, w kochanéj swobodzie,
Z małéj roli wyżyję przy źródlanéj wodzie,
Złota chciwi niech w wnętrze ziemi się zakopią,
Niech ku krajom Indyjskim po morzach się topią,
Ja niech śledzę w przyczynach ten świat niezmierzony,
I tór gwiazdom wędrownym wiecznie naznaczony,
Czem w zimowéj ostawie słońce rączéj pędzi,
Noc przeciwnie na wolne konie bicza szczędzi?
Czemu księżyc zakrytą lub pełną twarz nosi?
Co gasi wielkie światła na niebieskiéj osi?
Co miota łyszczącemi piorunami z góry?
Z kąd obłoki i czemu gradem sieją chmury?
Z kąd różnobarwa tęcza, która nieba dzieli?
Co prowadzi szumiących morza burzycieli?
Jaka moc ziemią trzęsie, morską ciszę zrywa,
Z kąd krynicom i rzekom wiecznie woda spływa?
Gdzie duch z ciała wędruje? czyli gdzie w strumieniu
Stoi Tantal w okropném dręczony pragnieniu?
Czyli wreszcie są wieczne te gwiazdziste nieba,
Czy w piérwsze Chaos wrócić wszystkiemu potrzeba?—

http://rcin.org.pl

To dni moich zabawą — a wy skarbów chciwi,
Niech was złoto niosąca rzeka uszczęśliwi. —

ELEGIA XII.

DO PETRYCEGO.

Wojna grozi Petrycy! czyż i my do boju,
Poniesiem szable nasze, my syny pokoju?
Dla tych wojny popłatne, co pysznych kamieni,
I niepozbędnym głodem złota są ciśnieni;
Mnie co bez trosk i szabli nawykłem do mała,
Niechby starość przy progu rodzinnym zastała,
Gdzie na wiejskiém ognisku płomień nie zgorywa,
Gdzie Ceres macierzyńska błogosławi żniwa.
Tu czy zbieram owoce, czy napełniam brogi,
Niech mię odwiedza żołnierz niegdyś w polu srogi,
Niech dzbanami oznacza rozstawione roty,
Opisuje po zbiegłych łupione namioty,
Tysiącami wylicza i trupy i brańce,
Zamki z gór postrącane i przeparte szańce,
Ja sam z krzepiącym Bachem dzierżąc w ręku czarę,
Milcząc, przeważnym dziełom rycerza dam wiarę,

http://rcin.org.pl

Czeladź w koło słuchając odumiała stanie,
Minie uszy każdego pańskie zawołanie.
Nędznież ludzkie rozumy! po co nawet z mieczem,
Śmierć gonić, której z domu nigdzie nie ucieczem?
W koło murem się opasz, przyodziéj żelazem,
Ona zdobycz pochwyci za stalą i głazem,
Kamienne ten miał serce, kto w braterskiém łonie,
Piérwszy dla zysku złota śmiał zakrwawić dłonie,
Niema tego zwyczaju między tygrysami,
My bracia, my rozumni mordujem się sami.
Jak nędznych okłamała zdradliwa Bellona!
Że przez boje do bogów przedrzemy się grona,
Że Herkules i Bachus i ów Kwiryn w Rzymie,
Żelazem tylko bogów zasłużyli imie?
Ten raczéj godzien zasiąść do Jowisza stołu,
Czarą Heby z bogami dzielić się pospołu,
Kto bój w koło utłumi, pokona niezgody,
I oliwnym łańcuchem połączy narody;
Temu przystało pyszne wystawiać kościoły,
Wonne dymy poświęcać, wieńczone bić woły.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA XIII.

Łan ojczysty obsiewam, bądź mi dworze zdrowy!
Zwodne twe obietnice już wyszły mi z głowy,
Wolność u mnie nad perły, czysty strumień w polu
Milszy od Libijskiego bogactwa Paktolu,
Obcych skinień nie słucham, w drzwi się nie napieram,
Ani pleców za miękkich o ściany wycieram,
Bezobiednim godzinom niezłorzeczę z głodu,
Ni się dla kogoś w tłumie dobijam przechodu;
Do cudzéj woli mego czasu nieprzyprawię,
I jak je myśl przynosi tak godziny trawię,
Więc albo Sokratesa wartuję rozmowy,
Które uczą i serce i umysł mieć zdrowy,
Lub słucham pieni, jakie Sarmata wywodzi,
Których głos miękki łatwo z Latyńskim się godzi,
Ani się wstydzę drobne jagnięta chodować,
Gorzéj u mnie, u pańskiéj klamki gdzieś pocztować.
Rolnik pokarm żołędzi na lepszy zamienił,
Pola żniwami okrył, sady rozzielenił,
Wprzód był rolnik, nim zamki na górach osiadły,
Bez niego wieżonośne miastaby upadły,
Z tąd żołnierzy nawykłych upałów i zimy,
Z tąd konsulów surowych na tronach widzimy,—
Jeśli skała Tarpejska u Jowisza cenna,
A gród cekropski Pallas zaszczyca wojenna,

http://rcin.org.pl

I naszéj biała Ceres nie wzgardzi ofiary,
Gdy jéj w wieńcach kłosianych żniwne niesiem dary,
Podobnie, kiedy latem dojrzeją ogrody,
Wynalazcy w dań winne poniesiem jagody,
Mleko Pales, a Pryap owoce przekłada,
Ten sadów opiekunem, ten stróżem jest stada,
Wspomnęż Nimfy, którym straż gór i rzek oddana,
Wspomnęż Fauna szybkiego i koziego Pana?
Wszystko nam równie święte; czy bóg, czy bogini,
Radzi darom jak tuszę, które rolnik czyni,
A za ubogie śluby oddając nagrody,
Lub siewy jego plenią, albo mnożą trzody.
Ty rolniku! już snopy znaszaj na klepiska,
Niech ziarno nieustanną cepą bite pryska,
Póki sprzyja Boreasz, zimnem ścięte wody,
A drogę ugładzają i śniegi i lody,
Teraz czas do okrętów zdatne ścinać drzewa,
Choć Satyr ugniewany twą pracę pośmiewa,
A skoro wolna Wisła z gór wodą wzmocniona,
Twardo ciężącą zimę na wiosnę pokona,
Niech się puszczą Cererą bogate komiegi,
By nieść życie zamorcom na baltyckie brzegi,
Już one nie powrócą, dość będzie gdy pieszy,
Flos ze złotem za zboże do domu pospieszy.
I ty Merkury naszéj pobłogosław pracy,
Bo jak mówcy, tak ciebie żądamy wieśniacy.

---

http://rcin.org.pl

ELEGIA XIV.

NA ZGON JANA TARNOWSKIEGO.

Nie pójdę ja Tarnowski! za tobą ze łzami,
Ni twéj śmierci smutnemi onucę pieśniami,
Wolen jarzma śmiertelnych żyjesz dziś w swobodzie,
Zamieszkały w bezpiecznym, napowietrznym grodzie;
Tam już zima nie wieje, nie trzaskają gromy,
Tam wieczne widzisz światło, nocy nieświadomy;
Z nami bezsenne troski i czujna obawa,
Z nami praca, choroba i starość przestawa;
Szczęsny, kto już naszego morza przebył skały,
I w pogodę do portu przywiódł okręt cały.
Nam Ocean niepewny jeszcze nawy nurza,
Niesie gdzie dzika Notu rozkazuje burza,
Ty z rycerzami, jakich wydawał świat stary,
Spokojny niebieskiemi poisz się nektary,
Pod nogą widzisz ziemię, grzmiące Oceany,
I po niebieskich polach obóz gwiazd rozsiany.
A cnotą wyszukana, w brew śmierci twa chwała,
W ustach mężów bezzgonny swój pobyt obrała,
Bo mogąc się naddziadów sławą przyozdobić,
Wolałeś przy jéj blasku na własną zarobić,

http://rcin.org.pl

Boś znał, że kto własnemi niewzmoże się sprawy,
Tém go czarniéj okryje cień ojcowskiéj sławy,
Przeto Alcydowemi zagrzany przykłady,
Przez lądy i przez morza szedłeś w jego ślady,
Ile przemógłeś nieszczęść, ile zwalczył trudów!
Przeszedłeś nawet stepy barbarzyńskich ludów,
Do tego, ni Eurysthej, ni chytra macocha,
Ale sława cię wiodła co zapasy kocha,
Tak wyuczony w sztukach wojny i pokoju,
Przeważałeś w obradach, wyprzedzał do boju,
Jak żołnierz wprawny z obu rąk wyrzuca gromy,
Tak ty w każdéj potrzebie dzielny i świadomy.
Tyś wierny tłumacz prawa, sędzia nieujęty,
Tyś ginących kotwica, zbłąkanych port święty,
W najwyższych sprawach państwa gdyś roztaczał słowa,
Niewiedzieć co zwalczało, rozum czy wymowa?
Togę rzuciwszy, gdy wróg zachrzęszczał puklerzem,
Wodzem byłeś przezornym, jak dzielnym żołnierzem.
To co śpiewam Libijskie powtórzą mi brzegi,
I tarczą twoją Maurów odparte szeregi,
Świadczą ze skał Ryfejskich grody postrącane,
I pola, Moskwicinów trupami zasłane,
I brody Obertyńskie, które krwią zasiękły,
Gdy przed piorunną ręką pierzchał Dak ulękły,
Ten dzień prawdę zapisał, że w boju nie tłumy,
Lecz serce wojsk zwycięża i wodzów rozumy. —
Gdyś ty był zachowawcą, wroga, ni przemocy,
Nie zaznały powiaty na naszéj północy,

http://rcin.org.pl

Jak Atlas gwiaździstemu dał wsparcie sklepieniu,
Tak błyszcząc Polska na twém ciężała ramieniu.
Z czynów nie z słów Wiecznemu składałeś ofiary,
Ani byłeś odstępcą pradziadowskiéj wiary,
Tobie gwoli Astrea wróciła ku ziemi,
I cierpliwie pobyła jeszcze z śmiertelnemi,
Szczęsny los, czyli smutny nie zatrząsł twą cnotą,
Bogaty, przyjaciela ceniłeś nad złoto,
W tobie tarcza ciśnionym, miecz ostry bezbożnym,
Potém my tylko czuli jako byłeś możnym!
Tém będzie twoja sława żyła niezmorzona,
Ta nad gwiazdy do bogów zaniosła cię grona.
Czyliż poglądasz z tamtąd na nasze wygnanie?
Gdzie twoje niesiem ciało w kurzawym tumanie? —
Tu Sarmacya, tu młódź Teutońskiego kraju,
Tu cię płakać przybyli mężе z nad Dunaju!
Wszystkich serca żal chwyta, a najwięcéj syna,
Co postawą i duszą ojca przypomina, —
O! niepłacz zbawionego — łzy po tych niech płyną,
Co nędznie kończąc życie bez nadziei giną,
Twój rodzic zasługami oznaczywszy ślady,
Poszedł gościć na wieki pomiędzy pradziady;
Trosk zapomniał jak żeglarz, co z morskich obiegów,
Z bogactwami dopłynie do rodzinnych brzegów,
Ach! strzeż się jego płakać, lecz trwający wieki,
Staw mu pomnik Paryjski u wiślanéj rzeki,
Kędy naród Lechitów corocznie się zbierze,
Dank powinny popiołom przynosić w ofierze,

http://rcin.org.pl

Boje niegdyś zwiedzione i wrogi pobite,
Niech dłutem Fidyasza zostaną wyryte;
Ja dodam: "Tarnowskiego tu złożone kości,
On sam śmierci nieświadom nad słońcami gości,"
Dość tyle, resztę bowiem zostająca chwała,
Będzie niewyliczonym wiekom podawała.

ELEGIA XV.

DO PAWŁA.

I Paweł chmuronośne chce Alpy prześledzić,
Chce brzegi starożytnéj Partenopy zwiedzić.—
Cóż Thelezya pocznie sama zostawiona,
W osieroconym domu nowo ślubna żona?
Płakać będzie jak słowik gdy dzieci postrada,
Jak turkawka samotna gdy za lubą biada,
On dowolny wygnaniec za rodzinne progi,
Zniesie setne przykrości powietrza i drogi.
Nie tak Ulisses niegdyś mądrością sławiony,
Skwapliwie się oddalał od domu i żony,

http://rcin.org.pl

Lecz kiedy morze niosło liczne Greków nawy,
Zniszczyć Troję na pomstę Menelaja sławy,
On jeden miłość domu szaleństwem pokrywał,
Pragnąc, by go zbór królów do boju niewzywał;
Lecz gdy zdrady przemogły i chytre namowy,
Jak wieść niesie, do żony temi mówił słowy:
"Ztobą dni wszystkie wyżyć chciałem droga żono!
Wszystkom czynił, — lecz nie tak w górze naznaczono
Trzeba Lary porzucić, i ciebie i syna,
I płynąć, gdzie surowy wyrok napomina,
By jednego Atryda żona niezdradzała,
Cała Grecya będzie z mężów owdowiała.
A więc żegnam cię żono! wzmóż duszę żałosną,
Jeśli losy dozwolą wrócę z piérwszą wiosną."
Tak mówił, i płaczącą uściskawszy nagle,
Rozpięte rączym wiatrom poufał swe żagle.
W Aulidzie po raz piérwszy nawy mitręžyły,
Kiedy wiatry naglące skrzydła opuściły,
Poczém nieprzódy rudel bród morski zapienił,
Aż krwią Ifigenii ołtarz się zrumienił.
A gdy przyszło pod Troję, ile znieśli trudów!
Jako lądy spływały krwią walczących ludów!
W dziesiątym ledwo roku gdy Hektor już w ziemi,
W popiół spłonęła Troja żary doryckiemi.
Gdy już flota zwycięzka drogie łupy niosła,
Gdy ku brzegom rodzinnym dopierały wiosła,
Nagle zagrzmiało niebo i spiętrzone wały,
Skołatane okręty gruchoczą o skały,

http://rcin.org.pl

Zwycięzców morze zwalcza, połowę zanurza,
Połowę po rozstrzeniach rozsypuje burza,
Ulis wiatrem zaniesion na brzegi Cykony,
Miasto ogniem zdradzieckim zapalił szalony,
Walczą w otwartém polu rozdrażnione Traki,
I nie bez klęski, ledwo uszedł król Itaki.
Znowu z burzą wynikłą szalejące flagi,
Wyrzuciły tułacza na brzeg Latofagi,
Tu młodzież upojona słodyczami Lotu,
Zapomniała do miłéj ojczyzny powrotu,
Ni wymowie posłuszni, ni grożącéj stali,
Ledwie w spóźnioną podróż nakłonić się dali.
Z tąd płynących ku wyspom nawróciły wody,
W których żyją okrutne Cyklopów narody,
Tu Polifem żeglarzów przyjął nieszczęśliwych,
Łżąc prawu gościnności sześciu z nich zjadł żywych.
Szawłok z skóry, Ulissa i resztę ocalił,
Gdy winem upoiony olbrzym z nóg się zwalił.
Upłynionych na morze z okrutnéj przygody,
Wparły fale szalone na Eolskie brody,
Tu Ulisses w gościnne zabłąkał się kraje,
Gdzie Hyppodates srogim wiatrom prawa daje,
Ten wdzięcznie w dom przyjmuje znanego tułacza,
I co każe potrzeba wspaniale oznacza.
Dodał darem i wiatry w burdzuku zamknięte,
Zefirom rozkazawszy dąć w żagle rozpięte,
Już się morzu oddawszy, dniem i nocą spieszy,
Wódź u steru, we wszystkiém wódź przodkuje rzeszy,

http://rcin.org.pl

Jużci i brzeg Itaki widział niedaleki,
Aż sen nieszczęsny przymknął Ulissa powieki,
I ludzie złotym zamku uwiedzeni splotem,
Zgadując że burdzuki napełnione złotem,
Grzbiet skórzany otwarli — wiatry z szumem nagle,
Pną się ku Eolii odwracając żagle;
Porwana flota pędem szybuje przez wały,
Męże w piersi się tłukąc jęki wydawały,
I tak do Hyppodata wrócili się progów,
Który zdziwion, uznał ich wyklętych od bogów.
Wypędzonych w nielepsze los prowadził strony,
Do wielkich murów Lama między Lestrygony,
Tam szpiega Antiphates zęboma rozrywa,
Reszta zaledwo z życiem na okręt przybywa,
Ten w stal uderzył, wnet tłum olbrzymów wypadnie,
I okręty z mężami pogrążyły na dnie,
Jedyna nawa uszła którą Ulis płynął,
Tak go szczęsnym wyrokiem zgon niesławny minął.
Z tamtąd brzeg Cyrcy, córy Apolla znachodzi,
Dwudziestu ku bogini wybranéj szle *młodzi*,
Mile w dworcu przyjęła nadchodzące grona,
Szczecistemi zwierzęty pani otoczona,
Czary pamięć trujące przed gościami kładzie,
Wdzięczni ręce ściągnęli nic myśląc o zdradzie,
W tém, wszystkich gdy czarowną gałązką uderza,
W plugawe z dziczym ryjem zamieniła zwierza,
I do chlewa zamkniętym leśną żołądź daje,
Inny pokarm, bo inne gości obyczaje,

http://rcin.org.pl

Sam Euriloch ostrożny za próg się nie kwapił,
On się jeden zdradnego napoju nie napił,
Gdy więc ani sam nie śmie do swych towarzyszy,
Ani z dziwnego domu wychodzących słyszy,
Wrócił do Ulissesa; ten za miecz porywa,
I gniewem rozżarzony do Cyrcy przybywa,
Śmiało wychylił napój dany od bogini,
Lecz gałązką dotknięty mieczem groźby czyni,
I gdy nakoniec wszystkie przezwyciężył czary,
Mężów zyskał odkłętych, i hojne wziął dary.
Straszna droga zostaje, bo nie wróci wprzody,
Do domu, nim Stygyjskiéj niezobaczy wody,
By od Tyrezyasza odebrał przestrogi,
Któréj się trzeba chronić, któréj trzymać drogi;
Tak się smutny zapuścił w Cymmeryjskie kraje,
Przy których niezmierzony Ocean ustaje,
Te miejsca wiecznéj nocy cienie przyodziały,
Ani tam ludów kiedy pokrzepi dzień biały,
Ni gdy słońce na Olimp gwiaździsty się wznosi,
Ni gdy pod ziemię wraca na lecącéj osi.
Tu gdy przybył, dwie czarne wnet owce wybierze,
I bogu Stygijskiemu poświęca w ofierze.
Aż oto, kiedy ciepłą krew bydląt poczuły,
Zwabione cienie z ciemnych gajów się wysnuły,
Równie chmura szarańczy niszczycielka kłosów,
Czarno pędzi i jasność zaciemnia niebiosów,
Napatrzyć się tam było najstarszych rycerzy,
I tych co u Skamandru polegli nadbrzeży,

http://rcin.org.pl

Tu nędzna Antiklea, którą śmierć zmyślona
Ulissesa, zagnała do krain Plutona,
Jeden był Tyrezyasz w którym pamięć władła,
Reszta miga jak cienie i marne widziadła,
Ten przyszłe Ulissowi odsłonił wyroki,
I drogę do Itackiéj oznaczył opoki,
Co gdy ten wyrozumiał, od Stygijskiéj toni,
Wrócił do czekających towarzyszów broni,
A opuszczając smutne Cymmeryjskie kraje,
Eackim znowu wiatrom swe żagle podaje.
Ztąd, gdy na dalsze morza wypadało dążyć,
Zdradliwych brzegów Syren nie zdołał okrążyć;
Tam gdy kogo z niebacznych na brzeg naprowadza,
Spiewu czarującego niepozbędna władza,
Już on wyrosłych dzieci, utroskanéj żony,
Ani zagród ojczystych widział ucieszony,
Ale złudzon, wiek cały na ochydne wczasy,
Zmarnował przy niewiastach z rybiemi podpasy,
Aż z śmiercią dusza inne mięszkanie obrała,
A zwierz niepogrzebione poroznosił ciała,
Te już gdy Ulissowi znane były sztuki,
Wszystkie morskiéj bogini wykonał nauki,
Woskiem uszy zalepia towarzyszów trwogi,
Sam u masztu za ręce związany i nogi,
Tak podejrzane brzegi omijali nagle,
I cudem bez przygody przemknęły się żagle.
Gdy Syreny przebyli i zdradne uroki,
Z drzeniem serca postrzegli dwie groźne opoki,

http://rcin.org.pl

Mgła obie okoliła, wody w okrąg wrzały,
I bałwanami bite grzmot oddają skały,
Na prawéj Scylla była otoczona psami,
Z otchłani głos wydając sześcioma paszczami,
Tam Charibdis, co morze aż do dnia pożera,
I znowu je gwałtownie z wnętrzności wypiera;
Pomiędzy te dwie skały, albo śmierci prawie,
Pomiatani na kruchéj przepływali nawie,
Gdy Charybdę mijając ku Scylli się wdarła,
Ta w chwili sześciu mężów zarwanych pożarła,
Innych na brzeg Sykulski dostawiły wody,
Gdzie w polu córka słońca pasła ojca trzody,
Tych nic wolno się tykać. Dał Ulis rozkazy,
Pomnąc Tyrezyasza i Cyrcy wyrazy,
Ale głód niema uszu, ni bogów pamięta,
Jego radą zgwałcona padła trzoda święta,
Pełzają zdarte skóry, a z ostrego rożna,
Ryczy mięso, idących nieszczęść wróżba trwożna,
Gdy więc syci, ku morzu poruszyli wiosły,
Gdy już wiatry życzone białe żagle niosły,
Z oczu znikło zgwałcone Sykulskie przestworze,
I same widać tylko niebiosa i morze,
Nagle, jakby w noc czarną niebo się zachmurza,
Wszumie morzem szerokiém zakręciła burza,
Wiatr wyrwał żagle, a maszt zważon na okręcie,
Opada na sternika, i nurza w odmęcie,
Wnet piorunem Jowisza tknięty okręt płonie,
I chroniących się żaru mężów woda chłonie,

http://rcin.org.pl

Jeden tylko Ulisses przed śmiercią uchodzi,
I na tramie dni dziewięć pośród wałów brodzi,
W dziesiątym ląd uchwycił; wdziękiem znamienita,
Kalipso w dom spaniały przyjmuje rozbita,
A co każe gościnność i co miłość czyni,
I łoże kochająca podziela bogini,
I gdyby nieuporną była męża siła,
W nagrodę nieśmiertelne życie mu ślubiła, —
Po siódmym wreszcie żniwie, gdy ją niebo nagli,
Dozwoliła bogini rozwinięcia żagli.
Ledwo nieco upłynął, wnet maszt zgruchotany,
Szarpią znowu okrętem stęsknione bałwany,
Ale pomoc w Leukocie — zjéj dzielną obroną,
Ulisses piersią przyległ ziemię upragnioną.
Przyjął go w domu sługa Alcinousz stary,
Poczém jeszcze bój przebył nim uściskał Lary.
Tak przez dwa lat dziesiątki i ziemskie przestworze,
I w szerz i wzdłuż przebywał niezbłagane morze, —
Ale to nie są wróżby — wy skłonniejsze bogi, —
Zdarzcie! niech Paweł rychło wita swoje progi.

http://rcin.org.pl

ELEGIA XVI.

WANDA.

Teraz Muzo zwyczajném zaśpiewaj nam pieniem,
Bitną Wandę, co Polskiém władała plemieniem.
Syn młodszy, skoro Krakus ojciec zszedł ze świata,
Wstąpił na tron zdradziecko uprzątnąwszy brata,
Ten potém z zagniewanych bogów dopuszczenia,
Dzień i noc braterskiego lękając się cienia,
Uległ furyom mściwym — zdradnie odzierżoną,
Nie dłużéj nad rok jeden cieszył się koroną. —
Jedyna po Krakusie córa pozostała,
Wanda dzielna z umysłu i postaci ciała,
Nie dla niéj z wełny przędza, ani kołowroty,
Ani mienistą barwą utkane roboty,
Ale z szybką Dyanną uzbrojona w strzały,
Ścigać lubiła zwierze przez jary i skały,
Z tąd w nienawiści twoja pochodnia Hymenie,
A swobodne dziewictwo w najwyższéj jest cenie,
Ta nad wszystkie rozkosze tajnie w sercu tleje,
Gdy tym czasem lud wielkie buduje nadzieje,
Że kiedyś najpiękniejsza z pomiędzy Sarmatek,
Zyska męża możnego w sławę i dostatek,
Tak zgodą obopólną i lud i ojcowie,
Berło państwa oddali pod straż białogłowie,

http://rcin.org.pl

Ona chociaż z krwi książąt, ani mogła sądzić,
Aby ludem rycerskim przystało jéj rządzić,
Lecz przemogły namowy i prośby senatu,
Wdziała młoda dziewica godło majestatu.
A czy przyszło bój toczyć, czy sprawować sądy,
Przypominała królów najdawniéjszych rządy,
Wielu z młodzi Arktejskiéj o jéj rękę prosi,
Ale serca życzenia marnie wiatr roznosi,
Z nich Rytygier ofiarę najgorętszą święci,
Ale i Rytygiera nie słuchane chęci.
Znamienity bogactwem, wsławiony przez boje,
Aż od Renu wywodził pochodzenie swoje,
Niczém u niéj ród, skarby i rycerskie dzieła,
Wanda w czystém dziewictwie umrzeć przedsięwzięła.
Obrażony Rytygier zadrżał na te wieści,
I miłości i dumy drażnią go boleści,
"Zmieńmy rzekł sposób,—kiedy nie ważą nic prośby,"
I za zbroje porwawszy zapowiada groźby.
Nie był tajnym dla Wandy zamiar Rytygiera,
Sama więc ku obronie pilnie poczty zbiera.
Już oboje chęć jedna na plac boju niosła,
Gdy przed Wandą stawiono Teutońskiego posła,
"Wnet (rzekł) przyjdzie Rytygier z potęgą oręża,
Wybieraj w nim Królewno wroga albo męża!"
"Wybrałam rzekła Wanda, ty do Rytygiera,
Wróć spiesznie, niechaj równie co sądzi, wybiera."
Tą odpowiedzią rycerz w ostateczność pchnięty,
Miłość na wściekłość zmienia, spieszy w bój zawzięty,

http://rcin.org.pl

Na przeciw niemu zbrojna wyszedłszy Królowa,
Podnosi ręce w górę i te mówi słowa:
"To co u mnie najświętsze, w najwyższéj jest cenie,
"Piorunie! po zwycięztwie przyjm za dziękczynienie."
Skłonny Piorun przyjmuje śluby uczynione,
I z grodu wysokiego w prawą zagrzmiał stronę,
Tą wróżbą ucieszona wnet daje znak rotom.
Piérwszą koń niesie przeciw nieprzyjaciół grotom,
Za nią błysły oręże, za nią tentent koni,
Niestrwożonym umysłem stanęli Teutoni,
Jużci starły się wojska, w chwili krew się leje,
Chmura strzał zaświszczała, i gradem śmierć sieje,
Aż przeparte germańskie rozpierzchły się roty,
Już i wodza przy orłach powaliły groty,
Wanda obnażonego pogrzebać młodzieńca,
I wolnego do domu każe puścić jeńca,
A na brzegu wiślanym, gdzie zwycięztwo głosi,
Swietny wojenny pomnik dla rycerza wznosi.
Tu nieść każe dziryty i wrogów puklerze,
I do rzeki zwrócona, taki głos zabierze:
"Wisło wody królowo! rzek wszelkich źrenico,
Jakie tu pod północną płyną niedźwiedzicą;
Ja Wanda, która niegdyś na twoje nadbrzeże,
Kwiat niewinny i kłosy znosiłam w ofierze,
Dzisiaj miasto fiołki i dobre barwinki,
Te ci w darze skrwawione składam upominki,
Łupy nieprzyjaciela, który mimo bogi,
Szalony niósł wojenne na twój brzeg pożogi,

http://rcin.org.pl

I co nie mógł prośbami chciał wymódz przez boje,
Legł nędzny, i pod niebo wyniósł imię moje.
Bogi! od których przyszła odwaga i siła,
Żem napaść wroga w sprosną ucieczkę zmieniła,
Niech nie mówią, że w trwodze wyrzeczone śluby,
Przepomniałam niewdzięczna gdym wolna od zguby,
Cóż droższego nad życie? — to dziś z waszéj ręki,
Przy sławie odzyskane wam daję w podzięki."
Rzekłszy, w niebo trzymając wyniesione dłonie,
Z ostrego brzegu, w rzeki rzuciła się tonie, —
Zdumieli na to wszyscy — żałosnemi głosy,
Jęki wydając, szarpią i szaty i włosy.
Wandę Wisła pod modrém przyjęła sklepieniem,
Bóztwa rzeki ojczystéj czcić każe imieniem.
Długo lud usiłował z nurtów dobyć ciało,
Pragnąc, by z czcią pogrzebną na stosie zgorzało,
Wreszcie, próżny grób wielką mogiłą okrywa,
I po trzykroć z nad Styxu cienie przywoływa,
Gdy ten głos powtarzany pod Wisłę podpada;
Błąd taki wdzięcznie nowa przyjmuje Najada,
A jako w tym dniu smutnym wszystkie Lechy płaczą,
Tak pamięć jego, wieki potomne zobaczą.
Dotąd na lewéj stronie mogiła się wznosi,
Przeglądając się w Wiśle, która brzeg jéj rosi.

KONIEC.

http://rcin.org.pl

SPIS ELEGIJ

KSIĘGA I.

			Stronnica.
Elegia	I.	Do Krzysztofa Radziwiła . . .	3.
—	II.	Do przyjaciół	5.
—	III.	. . . . .	7.
—	IV.	Do Radziwiła	10.
—	V.	Do Padniewskiego	11.
—	VI.	. . . . .	14.
—	VII.	Do przyjaciela	17.
—	VIII.	Do Tarnowskiego	18.
—	IX.	Do Karola	19.
—	X.	. . . . .	22.
—	XI.	Czekanie	24.
—	XII.	Do Lidyi	26.
—	XIII.	Do Myszkowskiego	28.
—	XIV.	Do Lidyi	29.
—	XV.	Do Mielęckiego	32.
—	XVI.	Do Lidyi	34.
—	XVII.	Do Bacha	35.
—	XVIII.	Sen	37.
—	XIX.	Do Zygmunta Augusta	39

http://rcin.org.pl

KSIĘGA II.

Stronnica.

Elegia	I.	Do Ossolińskiego	45.
—	II.	Do Dziewic	48.
—	III.	Do Lidyi	50.
—	IV.	Do Ligurina	51.
—	V.	Do Myszkowskiego	53.
—	VI.	Do Lidyi	55.
—	VII.	Do Tęczyńskiego	57.
—	VIII.		60.
—	IX.		62.
—	X.	Do Stanisława	64.
—	XI.	Do Myszkowskiego	66.
—	XII.	Do Petrycego	68.
—	XIII.		70.
—	XIV.	Na zgon Jana Tarnowskiego	72.
—	XV.	Do Pawła	75.
—	XVI.	Wanda	83.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Bibl...
ul. ... Nr 72
... Warszawa
Tel. 26-66-63, 26-52-31 w. 42

Fundacji im. J. I. Kraszewskiego ze zbiorów

K. T. J. 17 15/5

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1437

http://rcin.org.pl